Nr 140. Kraków, Wtorek 22 Czerwca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...lne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...dministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 czerwca.

Obrady nad taryfą cłową zajmą jeszcze najwyżej dwa posiedzenia, a przeto dziś lub najpóźniej jutro zostanie zamkniętą sesya Izby poselskiej. Wogóle załatwiono dotąd 36 rozdziałów taryfy cłowej, a do załatwienia pozostaje jeszcze 13 rozdziałów. Dłuższa dyskusya rozwinie się prawdopodobnie tylko nad pozycyą „żelazo i towary żelazne.“ W kołach parlamentarnych zapewniają, iż w tej sesyi nie zajmie się już Izba panów taryfą cłową. Po zamknięciu sesyi parlamentu ponowi rząd austryacki rokowania z rządem węgierskim, z powodu zmian uchwalonych przez Izbę poselską, a układ ułożony w tej mierze przez oba rządy, będzie zaraz na początku sesyi jesiennej przyjęty zarówno przez austryacką Izbę panów, jak przez węgierską Izbę magnatów, a potem przedłożony zostanie ponownie obu Izbom poselskim.

Król Ludwik spoczywa już w grobach kościoła św. Michała w Monachium. Jutro mają się obie Izby sejmu bawarskiego zająć sprawą ustanowienia rejencyi. Komisye przygotowały już tę pracę. Komisya Izby wyższej przejrzała już na trzech posiedzeniach swoich cały przedłożony jej materyał do osądzenia chorobliwego stanu nieboszczyka, tudzież obecnego króla, i uznała jednogłośnie uprawnienie księcia Luitpolda do objęcia rejencyi. Mniej daleko postąpiły prace komisyi Izby poselskiej. Tu w przedłożonych jej aktach rozczytywano się dopiero na jednem posiedzeniu, następne wyznaczone na dzisiaj.

O rzekomych rokowaniach króla Ludwika z br. Paryża o udzielenie pożyczki, podaje *Fremdenblatt* prawdziwą, jak utrzymuje, wersyę tej sprawy: „W ostatnim już tygodniu przed śmiercią zawołał król do siebie Hesselschwerdta, masztalerza, i polecił mu, aby się udał do Paryża i zaciągnął tam pożyczkę na zamierzone dalsze budowle, upoważniając go do dania przyrzeczenia, że w razie uzyskania tej pożyczki, Bawarya na wypadek wojny Francyi z Niemcami zachowa neutralność. Hesselschwerdt, który dawniej spełniał niejedno polecenie królewskie, przeląkł się tej misyi i udał chorego. Król pokładający w nim wyłączne zaufanie, czekał na jego wyzdrowienie, a tymczasem zaszła znana katastrofa. Epizod ten z czynności króla Ludwika figuruje w aktach jako jeden z dowodów o zachmurzeniu umysłu króla Ludwika.“ Resztę, w zastósowaniu do Orleanów, zmyślił tendencyjnie dziennik *Matin*.

Parlament niemiecki, o którym mówiono, że się zbierze dopiero ostatniego b. m. lub 1 lipca, odbędzie, jak teraz zapewniają, pierwsze posiedzenie swe już w piątek 25 b. m. Na porządek dzienny pierwszego posiedzenia nie przyjdzie jednak jeszcze sprawozdanie komisyi w sprawie podatku od produkcyi i spożycia okowity, tylko kilka zaległych spraw drobniejszych.

Kampanią wyborczą w Anglii rozpoczął Gladstone pierwszą swą mową w Edynburgu, po której niebawem mają nastąpić inne. W mowie tej oświadczył Gladstone, że w obecnych wyborach chodzi o to, aby się lud oświadczył, czy pragnie, aby uczyniono to, czego potrzeba do uspokojenia Irlandyi i pozyskania jej tem silniej dla Anglii, t. j. udzielenia jej stósownego samorządu, lub nie. O tem tylko lud ma orzec w wyborach, szczegóły bowiem ustawy, jaka ma być uchwaloną, zależeć będą od parlamentu. Bill przedłożony parlamentowi, mówił Gladstone, przepadł i jest pogrzebany. Dziś chodzi tylko o samą zasadę Home-rule, czy ta ma przypaść Irlandyi w udziale, czy jej ma być odmówioną.

Podczas kiedy Gladstone tylko samą zasadę udzielenia Irlandyi praw autonomicznych wysuwa naprzód, unikając starannie wdawania się w szczegóły, któreby Anglików podrażnić mogły, ogłaszają Hartington i Chamberlain w manifestach swych wyborczych szczegółowe plany. Hartington pragnie zatrzymania wszechwładzy ustawodawczej parlamentu angielskiego, z dozwoleniem jedynie aby niektóre sprawy lokalne oddane zostały sejmowi irlandzkiemi, w znaczeniu spraw przekazanych, nad których ostatecznem rozstrzygnięciem parlament zatrzymać powinien kontrolę.

Chamberlaina plan jest znany. Pragnie on wspólnego parlamentu dla wszystkich trzech królestw, natomiast pewnej miary autonomicznych urządzeń nie dla samej tylko Irlandyi, ale także dla księstwa Walii i dla Szkocyi, o ile szczególne właściwości tych krajów urządzeń podobnego rodzaju wymagają.

W senacie francuskim panował aż do chwili, kiedy nas ztamtąd ostatnie doszły wiadomości, przeważnie prąd przeciwny wydalaniu książąt. Dlatego starano się ubić sprawę drogą kompromisu, a niektórzy senatorowie podali przewodniczącemu komisyi p. Barthélemy St. Hilaire projekty pośredniczące fakultatywnego rodzaju na przypadek rzeczywistych przewinień.

Zdaje się, że przesilenie ministeryalne w Zofii zażegnanem zostanie przez samo tylko wystąpienie Zanowa i zastąpienie go przez Stranskiego.

Wobec drobnego tylko rezultatu, jaki zabiegi rosyjskie osiągnęły w Bułgaryi, niezadowolenie rządu rosyjskiego spada na dotychczasowego reprezentanta Rosyi w Zofii Kojandra. Ma on przeniesionym być ztąd do Kairu, a miejsce jego zajmie dotychczasowy sekretarz poselstwa w Waszyngtonie Izwolski.

Głosy niemieckie w sprawie bawarskiej.

W pewnych kołach niemieckich zaczynają teraz być bardziej bawarskiemi od ludu bawarskiego, i nie mogą znieść grozy obecnej sytuacyi, z którą się już ostatni, jako z rzeczą w wysokim stopniu smutną, ale nieuniknioną, oswajać zaczyna.

„W chwili, mówi jeden z organów pomienionych kół niemieckich, kiedy wypadek tragiczny usuwa z tronu króla obłąkanego umysłu, osadzać na nim króla zupełnie pozbawionego zmysłów, to z wszelkich ciosów, jakiemi fatalność lud uderzyć może, niezawodnie najcięższy. Z jakiem uczuciem składali przysięgę na wierność takiemu królowi wojsko i urzędnicy, można sobie wystawić. Ciężką jest odpowiedzialność tych, którzy już od lat wielu mogli byli spowodować prawne orzeczenie niezdolności do następstwa księcia Ottona, a nie uczynili tego. Król Otto, urodzony d. 27 kwietnia 1848 r., znajduje się w 39 roku życia, a należy do rzędu tych obłąkanych, którym konstytucya ciała długie jeszcze rokuje życie. Rejencya, bez przewidzianego bliskiego końca, byłaby straszną rzeczą dla Bawaryi. Każda ustawa, każde rozporządzenie, każdy wyrok, każdy patent na oficera lub urzędnika wystawionym być musi w imieniu króla pozbawionego zmysłów i woli, pędzącego tylko żywot zwierzęcy. Jeżeli kiedy, to teraz, sprawdzają się tu słowa poety: *Vernunft wird Unsinn, Wohlthat Plage.*“ „Stan taki, gdyby miał trwać długo, staćby się musiał nieznośnym, i zdaje się, że nie zbywa na środkach prawnie uzasadnionych, na mocy których orzecby można zaraz usunięcie od tronu króla Ottona i osadzić na nim księcia Luitpolda.“

„Powoływanie w myśl konstytucyi króla chorego na umyśle na tron dziedziczny uwłacza idei legitymistyczności, mówi inny dziennik niemiecki, i powinniby w Bawaryi pomyśleć wcześnie o stosownej zmianie tych postanowień.“

Z tych powodów rozbierają też dzienniki niemieckie kwestyę „możności przystąpienia do zmian konstytucyi w czasie rejencyi“ i wywodzą rzecz tę w następujący sposób:

Zasada, że w czasie rejencyi nie można przedsiębrać żadnych zmian ustaw zasadniczych, nie jest wyraźnie wypowiedzianą w konstytucyi bawarskiej. Jest w niej tylko powiedziane, że rejent nie może zrzekać się żadnej z prerogatyw królewskich, tudzież nie może stworzyć nowych urzędów, dokonywać, z wyjątkiem sądownictwa i armii, „stałych“ nominacyj na urzędy, sprzedawać dóbr koronnych i nadawać innym osobom lenn wygasłych.

Maks Seydel, autor dzieła *Bayerisches Staatsrecht*, którego w Bawaryi za największą powagę w prawie politycznem uważają, wypowiada wprawdzie zdanie, że w czasie rejencyi nie może zajść żadna zmiana konstytucyi. Wnioski bowiem wypada tu wyprowadzać *a minori ad majus*, i dlatego rejentowi, który nie może nawet niektórych urzędów stale obsadzać, nie może żadną miarą przysłużać prawo sankcyonowania zmian konstytucyi. Wszelką zaś wątpliwość w tej mierze uchylają dyskusye nad opracowaniem brzmienia konstytucyi w ówczesnej Radzie stanu, które uważać należy za motywa ustawy, interpretujące najautentyczniej jej zamiary. Kiedy zaś w Radzie tej podniesioną została kwestya, czy prawo sankcyonowania zmian konstytucyi można przyznać rejentowi, większość jej członków oświadczyła się przeciw temu.

Otóż to zdanie prof. Maksa Seydel starają się zbić dzienniki niemieckie.

Idą one za przewodem Poezla i H. Schulzego i tak argumentują:

Rejent ma, w myśl konstytucyi, prawo czynienia wszystkiego, co ma prawo wykonywać król, z wyjątkiem czynności, wzbronionych mu przepisami konstytucyi. Ponieważ między temi przepisami, wzbraniającemi mu przedsiębrania pewnych czynności, „sankcyonowanie imieniem króla zmian konstytucyi, postanowionych przez obie Izby“ nie jest wymienionem, wolno mu udzielić tej sankcyi.

Odwoływanie się do zdań, wypowiedzianych w Radzie stanu, uważają za niedecydujące w tej mierze. Rada stanu była tylko „doradcą“ króla, wówczas jeszcze absolutnego, który konstytucyę nadawał. Mógł on więc usłuchać jej rad, lub nie. Widać, że nie usłuchał, kiedy w tej mierze zakresu kompetencyi rejenta wyraźnie nie ograniczył.

Za ujmę prerogatywom królewskim poczytać sankcyonowania zmian konstytucyi nie można, bo rejent, czyniąc to, nie zrzeka się prerogatyw królewskich, tylko wykonywa je.

Dedukcya ograniczeń kompetencyi rejenta *a minori ad majus* jest w tym razie niewłaściwą, bo to *minus* objęte zakazami tyczy się tylko samych praw osobistych królewskich, a nie praw króla, jako trzeciego czynnika konstytucyjnego, wspólnie z uchwałami obu Izb działającego.

Zresztą konstytucyę interpretować zawsze wypada w duchu najkorzystniej odpowiadającym interesom państwa i ludu.

Takie są głosy niemieckie o obecnej sytuacyi w Bawaryi.

Jeśli zaś spojrzymy na barwę tych dzienników, to uderzy nas przedewszystkiem, że są to przeważnie dzienniki narodowo-liberalne.

Rzecz zaiste dziwna na pozór. Z obozu najzaciętszych zwolenników kulturkampfu wychodzą głosy, domagające się uchylenia tej anomalii, że imieniem chorego na umyśle króla mają być wydawane akta państwowe, chociaż dalsze następstwa usunięcia króla Ottona mogłyby wynieść na tron syna Luitpoldowego Ludwika, a za jego rządów wzmocnić nietylko stanowisko partyi centrum w parlamencie niemieckim, ale i ten odcień w stronnictwie konserwatywnem, który, grawitując od dawna ku centrum, pragnąłby iść z niem ręka w rękę?

Okoliczność ta straci jednak swój zagadkowy charakter, skoro zważymy, że narodowo-liberalni wprzęgli się dziś dobrowolnie do rydwanu polityki kanclerza i w gronie dzienników takich, jak *Hannoverscher Courier*, widzimy także *Koeln. Ztg*, poruszającą zwykle sprawy, które ks. Bismark lubi puszczać w świat, bądź jako *ballons d'essai*, bądź wprost jako insynuacye, dążące do wyrobienia sobie uwzględnienia w jaknajszerszych kołach.

Z *Koeln. Ztg* wychodzą głównie argumentacye, mające wykazać, że „rejencya w Bawaryi nie przeszkadza zaprowadzeniu zmian w konstytucyi“.

Dopominanie się o króla z pełnemi zmysłami jest tylko rzeczą uboczną, schodzącą na drugi plan, poruszoną tylko dlatego, aby o nią, jako o zręczny pozór, przemawiający do wielu umysłów, zabaczyć. Głównym celem jest kwestya konstytucyjna, bo ograniczona pod tym względem władza rejenta krzyżuje mnogie plany ks. Bismarka.

W szerokich kołach parlamentu niemieckiego ustaliło się już prawie przekonanie, że warunki kontroli w obu projektach ustawy o opodatkowaniu produkcyi i konsumcyi okowity (w „pryncypalnym“ i „ewentualnym“, jak je urzędownie nazywają), są z umysłu tak niezmiernie uciążliwemi w pierwszym z nich dla zbywców ostatnich, w drugim dla właścicieli gorzelni, aby w kołach ustawodawczych obudzić przekonanie, że powrót do projektu zaprowadzenia monopolu wódczanego byłby o wiele pożądańszym i że monopolowa forma tego prawie dziś jedynego ważniejszego źródła wyższego nieco podatku jest najwygodniejszą.

Ale o tym pożądanym powrocie do monopolu nie można myśleć, jeśli w Bawaryi będzie panował rejent, a utrzyma się zasada, że podczas rejencyi zmieniać konstytucyi nie można.

Konstytucya bawarska polega na akcie nadawczym (*Verfassungsurkunde*) Maksymiliana I z d. 26 maja 1818 roku, który uzupełnia konstytucya Rzeszy z 16 kwietnia 1871 r. Otóż na podstawie ostatniego z pomienionych dokumentów polegają zastrzeżone prawa bawarskie w Rzeszy (*Reservatrechte*), z których jedno opiewa, że opłaty od wyrobu i sprzedaży okowity nie mogą nigdy być ściągane na rzecz Rzeszy, tylko na rzecz skarbu bawarskiego. Że zaś w obrębie granic związku cłowego niemieckiego niepodobna zaprowadzać wewnętrznych linij cłowych, niema też możności zaprowadzenia monopolu bez objęcia nim Bawaryi, a to uskutecznićby się mogło tylko drogą zmiany odnośnego punktu konstytucyi bawarskiej.

Oto już jedna ważna przyczyna, dla której tak skwapliwie sadzą się w Niemczech na wszelkie możliwe argumenta, aby przekonać koła kompetentne w Bawaryi, „że konstytucya i w czasie rejencyi uledz może zmianom.“

Tymczasem tak uchwalenie w parlamencie jakiegokolwiek podatku od wódki, a tem bardziej zdecydowanie się większości tegoż ciała ustawodawczego na powrót do odrzuconego już raz monopolu, należy do rzeczy bardzo jeszcze problematycznych. Ks. Bismark nie przestaje jednak występować ciągle z projektami w tym samym kierunku i jest widocznem, że zamierza w tej mierze użyć różnych presyj. Jedną z tych presyj zaznaczył już w ostatniej swej mowie w parlamencie. „Parlament, mówił on, powinien tak się urządzić, aby książęta niemieccy, którzy się zrzekli części praw swych koronnych na rzecz parlamentu, widząc bezskuteczność kołatania do niego o pomoc rządowi Rzeszy niezbędną, nie pożałowali swych ofiar i nie przyszli czasem do przekonania o potrzebie cofnięcia znowu części prerogatyw, nadanych tej instytucyi.“ Innym znów razem mówił o konieczności przełożenia przeważnej części agend parlamentarnych do kompetencyi sejmów krajowych. Z tych enuncyacyj ks. Bismarka wynika, że chociażby nie zamyślał on na seryo o zmianie konstytucyi Rzeszy i o ograniczeniu praw parlamentu na korzyść sejmów krajowych, to groźby tej zamierza jednak używać, jako presyi na lękliwsze umysły w parlamencie. A w cóż się teraz obróci skuteczność takich gróźb, skoro każdy wiedzieć będzie, że przeciw wszelkim takim zamiarom, wymagającym jednomyślnej zgody wszystkich rządów niemieckich w Radzie związkowej reprezentowanych, rejent Bawaryi będzie musiał stawić swe nieprzezwyciężone *non possumus*, oparte na konstytucyjnem ograniczeniu swej kompetencyi.

Z tej-to przyczyny powstają dziś w Niemczech owe głosy, przemawiające za możnością zaprowadzania zmian konstytucyi w czasie rządów rejenta, biorąc na pozór konieczność pomyślenia o tem z powodu niewłaściwości, jakie wytwarza choroba królewska.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 czerwca.

(×) Wobec zbliżających się feryj szkolnych, rozpoczęły sfery, których inicyatywie kolonie wakacyjne zawdzięczają powstanie swoje i powodzenie, skrzętną pracę około zebrania funduszów, które, o ile możności, jaknajliczniejszemu gronu ubogiej dziatwy szkolnej umożliwiłyby pobyt na świeżem powietrzu przez kilka tygodni. — Dzisiaj właśnie odbywa się w ogrodzie miejskim t. z. „jarmark.“ z którego cały dochód jest przeznaczony na rzecz kolonii wakacyjnej. W tym roku także i Rusini przyszli do przekonania, że kolonie wakacyjne są instytucyą dla młodej generacyi bardzo zbawienną; to też i oni starają się zbierać fundusze, które umożliwiłyby ubogiej młodzieży szkolnej pobyt na wsi; pisma zaś russkie wzywają zamożniejszych włościan na prowincyi, ażeby podczas feryj przyjmowali do siebie bezpłatnie ubogich uczniów z większych miast. Nareszcie specyalny komitet żydowski krząta się około zebrania funduszów, ażeby podobnie jak w r. z. mógł kilkadziesiąt dzieci wysłać na wieś.

Przełożeństwo tutejszego zboru izraelickiego wystósowało petycyę do p. Ministra oświaty o zniesienie rozporządzenia, mocą którego uczniowie wyznania mojżeszowego są obowiązani „pisać“ w szkołach w święta żydowskie i szabasy. Równocześnie wezwało to przełożeństwo inne zbory żydowskie w Galicyi do wysyłania podobnych petycyj. W petycyi tutejszego Zboru wypowiedziano mniemanie, że usunięcie powyższego rozporządzenia uchyli między żydowstwem uprzedzenia i niechęć ku szkołom publicznym.

Już podczas jubileuszu odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego była mowa o nabyciu królewskiego zamku w Żółkwi, który obecnie jest własnością prywatną, na rzecz miasta Żółkwi. W tych dniach uchwaliła Rada gminna w Żółkwi nabyć ten zamek za własność gminy żółkiewskiej; cena kupna miałaby wynosić 110.000 złr., a ponieważ gmina nie rozporządza taką sumą, przeto ma

---

Czy warto pisać?

(Parafraza).

(Dokończenie).

— Ilużludzi — ciągnął dalej — zmarnowała ta mizerna mania autorska? Ludzi szlachetnego serca, obdarzonych władzą przelewania w drugich swej dumy, obdarzonych silnem poczuciem piękna, mowców z natury, którzy na innem polu byliby uzyskali i wywarli wielostronny wpływ dobroczynny — wszyscy zmarnowani. Nie dalej, jak ja! Urodziłem się na nauczyciela, a nietylko w szkole ale w warsztacie, na wsi, wśród biednych i opuszczonych. Miałbym zasługę za życia, a pomnik po śmierci — a dziś? Tak samo i wielu przyjaciół moich, poetów, krytyków, nowellistów; kiedy czytam ich dzieła, widzę pomiędzy wierszami zmarnowane zdolności i myślę z żalem, że jeden z nich byłby doskonałym lekarzem praktykującym, inny zawiadowcą konwiktu niedoścignionym, inny jeszcze dzielnym adwokatem. I im i sobie mówię: nie jesteśmy na właściwej na drodze, wszyscyśmy wykolejeni, ponieważ wzięliśmy za zdolność naszą pierwszorzędną, zdolność poboczną, która miała dla nas być pomocą, ozdobą — ponieważ uwierzyliśmy, że to, co nas przez godzinę na dzień zajmować było powinno, wystarczy na zapełnienie nam życia; iżeśmy wzięli za powołanie to, co było tylko pociągiem.

— Gdy ich zobaczę, tych twoich przyjaciół, zapytam ich, dlaczego nie zostali praktykującymi lekarzami.

— I jakież tego następstwa? — mówił dalej nie zwracając uwagi na słowa dziewczynki. — Następstwem jest, że mając ambicyą, a nie mając siły zdobycia hołdów ogółu, stajemy się, jak żebracy, biorący to, co im dają; zadawalnia nas sympatya, szacunek, poważanie i tym podobne oklepane epitety, a mierność nasza uśmiecha się do nich z lubością; na polskie zaś znaczy ten sympatyczny, szanowny etc. — mierny, nic nieznaczący, nieudolny; bo ten, co się na życie oddał sztuce, a został tylko sympatycznym, szanownym, przegrał stawkę, zmarnował z kretesem i czas i pracę. W głębi duszy my to sami czujemy. Dlatego zamiast pracować swobodnie, szeroko, czynimy akrobatyczne wysiłki; aby się wyrwać z duszącej nas miernoty, wydajemy gorączkowo książkę po książce, w nadziei, że ostatnia, nad którą pracujemy, postawi nas na piedestale; błagamy przechodniów, aby się zatrzymali, wołamy: zaczekajcie! popatrzcie na nas! przekonajcie się, żeśmy geniusze! nie wydawajcie przedwcześnie ostatniego wyroku! — Tymczasem wiatr niesie roboty i robótki, starzejemy się samotni i zniechęceni i wynosimy się cichaczem z tego świata. Wtedy kilka gazet wypisuje: nasz uzdolniony, wytrwały, pracowity itd. — a nazajutrz nikt już o nas nie mówi. Oto jest karyera sympatycznych autorów; taka będzie moja i stu innych.

— Jednakże wszyscy, najwięksi nawet — rzekła Zosia — tak upadali na duchu chwilami.

— Inne to były zniechęcenia, bądź pewna. Upadali na duchu, bo czuli, o ile dzieła ich są mniejsze, niż ich geniusz, lecz geniusz swój czuli dobrze. Rzucali oni światu odblaski jasności, co ich duszy świeciła, a nam już te odblaski są światłem, bo nie mamy pojęcia o tych słońcach, jakie oni okiem geniuszu widzieli. — Czy Mickiewicz w „Improwizacyi“ lub Krasiński w „Przedświcie“ dali nam wszystko, co widział ich wzrok wewnętrzny? Dali tyle, ileśmy znieść mogli, pokazali nam tęczę, ale słońca blask dla siebie zachowali. Podobno Michał Anioł powiedział, że tworzenie i szaleństwo przegradza tylko włos jeden. Trzeba więc być geniuszem, aby wytrzymać tworzenie. Prawda, że wielcy upadali niekiedy, lecz upadali o kilka kroków od szczytu, gdy doszli do wysokości, na której nie wytrzymałaby głowa nasza; nie słabość ich obalała, lecz upojenie. Bywały to potyczki, w których zawsze palma przy nich zostawała, czy przegrali, czy zwyciężyli. Tymczasem we mnie, widzisz, niema walki, we mnie jest głucha śmierć. Tym wielkim, gdy pukali do świątyni sztuki, głos jakiś odpowiadał: jeszcze nie!... Mnie ten głos mówi: precz!

Zosia otworzyła książkę, którą mu pokazywała przed chwilą i zaczęła czytać dla siebie, nie chcąc go dalej słuchać.

— Czytaj, czytaj — ciągnął dalej wesoło — cenić, co Bóg dał, to szczęście prawdziwe. Tymczasem ja wezmę pod skalpel krytyki twego autora. Osoby jego są jak automaty, recytujące nauczoną lekcyę — poza każdym z nich widać sznurek i rękę, co go porusza. Tysiąc barw, a mało myśli. Wodnistość twierdzeń, bez stanowczości w zdaniu; chwiejność między wiarą i niewiarą; chęć, aby rzecz odgadniono bez kompromitacyi wybitnego słowa; dwie obawy: aby się sceptycy nie śmiali i nie gniewali uczciwi; ciągłe pukanie do uczucia, do serca, kiedy się powinno liczyć na rozum; a potem w stylu: przekonanie, że się powinno raz na zawsze wziąść rozbrat z wszystkiemi formułkami, co się zużyły i zwietrzały, a obok tego podła wyrozumiałość dla staroświecczyzny i dla tych, co się na nowo uczyć nie chcą.

— Nie rozumiem się tak dalece na rzeczach stylu — powiedziała skromnie panienka. — Lecz co do automatów, mówiących dobre rzeczy, nic nie szkodzi, że widać sznurki, byle to, co mówią, było zawsze dobre. W jednem przecież zgadzam się z twoją krytyką; piszący powinien odsłonić swoje przekonania i przez szacunek dla tego, w co wierzy, nigdy się nie okazywać chwiejnym. Wszak ty wierzysz braciszku, jak Dant, jak Kochanowski, jak Krasiński?

— Wierzę siotrzyczko w Boga i jego anioły — rzekł, całując jej rękę — i dlatego właśnie boli mnie, że przywłaszczam sobie prawo mówienia rzeczy, których nie robię; że im daję firmę moją tak, jak gdybym je robił. Przed kilku dniami, gdym ci powiadał, że skończyłem dwadzieścia siedm lat, tyś rzekła: dwadzieścia siedm, to dużo lat! Dużo już zrobiłeś!

Ach jak mało! Nikomu nie uratowałem życia; nigdy nie przesiedziałem kilku tygodni przy łóżku chorego; nigdym nie zrobił kilku mil pieszo, aby zanieść biednym dobrą wiadomość lub pomoc; nigdy nie pozbawiłem się przez miesiąc cygara, teatru i wina, aby obdarować zubożałego starego nauczyciela. A przecież znam młodych ludzi, którzy to wszystko zrobili, a którzy wstydziliby się pisać o tem, a gdy czytają to, co ja piszę, przyklaskują mi sądząc, że jak piszę, tak czynię.

— Przecież nie czynisz nigdy nic sprzecznego z tem, co piszesz?

— Lecz gdy czytający myślą, żem dobry, spuszczam głowę w upokorzeniu, bo wobec ich praktycznej cnoty czuję się hipokrytą.

— To pisz zdrożności, a będziesz szczery — rzekła z przekąsem.

— Nie nigdy! Nawetbym nie potrafił. I tu muszę ci się wytłumaczyć z tego, com mówił o geniuszach. Od nich przyjmuję wszystko. Na dnie geniuszu, nawet wobec przeczenia jest prawda. Im szaleńsze szamotanie, tem większa zaciekłość w przeczeniu, tem niezbitszy dowód istnienia wielkości Tego, komu przeczą. Geniusz, kończący pokorą, jak Augustyn, to tryumf prawdy. Wolę więc, aby istniał, jaki jest, niż gdyby go nie było. Gdy mnie oburza i wytrąca z kolei, jeszcze mnie uczy i pokazuje rzeczy w nowem świetle, przymusza mnie do myślenia; ukazuje, co najmniej, zdziwionemu oku nowy typ człowieka, nowy ideał w nieskończonej rozmaitości bogactw natury moralnej. To wszystko w porządku. Lecz gdy jeden z tych geniuszów drugorzędnych, o których wątpię, czy dobrze zrobili, że nie są szewcami, kiedy taki, co powinien pracować na to, aby mu świat przebaczył jego pychę, podnosi głos, aby dać znać ludziom, że w nic nie wierzy, że go żółć dławi, że nic nie kocha, że żyje wśród kobiet nieuczciwych i że się upija.... o wtedy nie rozumiem, jak czytająca publika cierpi to małpiarstwo i nie otrząśnie się z takiego plugastwa.

— Więc pisz dalej, jak pisałeś — szepnęła Zosia, przechylając głowę na jego ramię. — Przecież poczciwym wolno mowić świętą prawdę ludziom. I jakżebyś mógł pisać, gdybyś biegał z jałmużną o kika mil?

Stanisław się uśmiechnął i umilkł; po krótkiej ciszy zaczął znowu:

— Lat temu kilka wracałem wieczorem z dalekiej przechadzki. Ledwie wszedłem pomiędzy małe domki przedmiejskie, ujrzałem łunę i ludzi biegnących w jednym kierunku. I ja zacząłem biegnąć i znalazłem się przed domem, który gorzał, otoczony tłumem hałasującym. Pożar dopiero się wszczynał, lecz przez dach i niektóre okna wychodził już gęsty dym, a tu i owdzie płomyki, wśród trzasku belek spadających do środka. Przed domem stali zrozpaczeni mieszkańcy, kobiety i dzieci. Serce się krajało. Wtem nadjechała straż ogniowa i rozpoczęło się zwykłe bezlitosne rozpychanie ludzi. Nagle rozległ się krzyk przeraźliwy i z jednej strony zaczął się tłum rozstępować. Była to zwykła historya: matka, która odeszła dziecko zamknięte i wracała za późno. Wskazała okno; strażak przystawił doń drabinę, lecz w chwili, gdy dosięgał celu, dym dmuchnął, szyby wyleciały, i ukazał się płomień; strażak się cofnął. Tłum zaczął krzyczeć: ratujcie dziecko! Drugi i trzeci pompier wyszedł na drabinę i wrócił zpod okna. Matka tymczasem tarzała się po ziemi. Nie zapomnę wtedy, co przesuwało się przez myśl moją: przypomnienia mojej matki, to dziecko zagrożone, jakaś radość bezmierna i śmierć przed oczyma, jakiś głos krzyczący: idź! jakaś żelazna siła przykuwająca mię do ziemi. Chciałem się rzucić naprzód, a ruszyć się nie mogłem. Tymczasem wysunął się z tłumu człowiek, wyglądający na wyrobnika, w jednej chwili był na drabinie, był w tym otworze piekielnym i wyszedł z dzieckiem na ręku, a oddawszy go najbliższemu strażakowi, sam upadł na ziemię.... Podniesiono go, przetarł oczy, przegarnął włosy których cała garść została mu w ręku i.... roześmiał się. Nigdy w życiu nie widziałem piękniejszej twarzy, szczęśliwszego człowieka i nigdy podnioślejszej chwili nie byłem świadkiem.

Zosia miała łzy w oczach.

— Wróciłem do domu smutny i nierad z siebie, jak po niedobrym uczynku. Myślałem o tym człowieku i czułem się wobec niego małym robaczkiem. Myślałem o moich pracach, o małych tryumfach mojej miłości własnej, wszystko mi się zda-

zamiar wnieść petycyę do Sejmu o pożyczkę. — Przypominamy, że z sprawą nabycia tego zamku na rzecz gminy łączy się także druga sprawa, a mianowicie zamierza gmina starać się o kreowanie gimnazyum w Żółkwi.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 3 czerwca b. r. zatwierdził wybór księcia Eustachego Sanguszki na prezesa, a Dra Jana Mikucińskiego, adwokata kr., na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie; dalej zatwierdził wybór p. Tadeusza Żelechowskiego na prezesa Rady powiatowej w Rawie, a w końcu zatwierdził wybór właściciela dóbr ziemskich Józefa Szelińskiego na prezesa, a X. Aleksego Zaklińskiego, gr.-kat. proboszcza w Starych Bohorodczanach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bohorodczanach.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Aitala Łukasiewicza z Sołotwiny do Gwoździca, Józefa Pawlikowskiego z Frysztaku do Wadowic, Stef. Meusa z Makowa do Biecza i Tytusa Bujnowskiego z Tuchowa do Pilzna.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Władysława Żralskiego z Rzeszowa do Krakowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego Benedykta Antoniego Kwistka w Turowie, rzeczywistym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły ludowej w Turowie.

Rada państwa.

(86-te wieczorne posiedzenie Izby poselskiej).

Po zamknięciu dyskusyi nad cłem od nafty, przemawiali jako jeneralni mówcy: Abrahamowicz (za wnioskiem większości komisyi, podwyższającym cło od olei ciężkich na 2 złr.) i Dr Herbst za wnioskiem Suessa. Następnie przemawiał jeszcze sprawozdawca mniejszości komisyi cłowej dep. Ed. Suess, tudzież sprawozdawca większości komisyi dep. Dr Meznik, poczem przystąpiła Izba do głosowania.

W głosowaniu imiennem odrzucono wniosek Suessa 160 przeciw 154 głosom.

Za wnioskiem Suessa głosowała lewica, znaczna część klubu Coroniniego i Lienbacher.

Przeciw wnioskowi Suessa głosował klub czeski, klub Hohenwarta, klub Liechtensteina, Sochor, ministrowie: Dunajewski, Prażak i Ziemiałkowski, i następujący członkowie Koła polskiego: Abrahamowicz, Bartoszewski, Benoe, Biliński, Bloch, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Chrzanowski, Czaykowski Władysław, Czerkawski, Gołuchowski, Grocholski, Hompesch, Jasiński, Jaworski, Kielanowski, Klucki, Kopyciński, Lewicki, Łoś, Machalski, Madeyski, Orzechowski, Popowski, Rosenstock, Ruczka, Sawczyński, Stadnicki, Swieży, Szymanowski, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Vayhinger, Wolański, Zawadzki, a wreszcie posłowie ruscy: Mandyczewski, Ochrymowicz, Ozarkiewicz i Siengalewicz.

Nieobecnymi podczas głosowania byli: Clam Henryk (chory), Czartoryski, Czaykowski Alfons, Dzieduszycki, Dzwonkowski, Engel, Gniewosz, Grenter (chory), Grotowski, Hausner, Kaunitz, Klaicz, Lewakowski, Lützow (na urlopie), Luzzatto, Millevois, Mochnacki, Onyszkiewicz, Pawlinowicz, Pino (na urlopie), Popper (chory), Potocki (na urlopie), Rappoport, Romaszkan, Schaup (na urlopie), Smarzewski, Starzyński, Vaschaty, Vetter, Wysocki, Zallinger.

Wniosek większości komisyi cłowej, podwyższający cło od olei ciężkich na 2 złr., wraz z poprawką Grocholskiego, podwyższającą cło od olei lekkich na 2 złr. 40 ct., został przyjęty większością głosów.

Posiedzenie zamknięto o $11^1/_2$ w nocy.

(87-me sobotnie posiedzenie Izby poselskiej).

Na posiedzeniu tem przyjęto od XXII do XXXVII klasy wszystkie pozycye taryfy cłowej bez żadnej zmiany.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Pomoc państwowa dla Stryja.

Wniesiony onegdaj w Izbie poselskiej projekt ustawy względem udzielenia bezprocentowych zaliczek z funduszów państwa dla odbudowania spalonego miasta Stryja, brzmi:

„Rząd zostaje upoważniony do udzielenia dla odbudowania spalonego w r. 1886 miasta Stryja bezzwrotnej zaliczki z funduszów państwa aż do wysokości 400.000 złr. w miarę rzeczywistej potrzeby. Część tej zaliczki, a mianowicie 350.000 złr., ma być użytą na rozdzielenie bezprocentowych zaliczek pomiędzy potrzebujących właścicieli realności pożarem dotkniętych, celem odbudowania się; 50.000 złr. zaś mogą być dostarczone gminie Stryj bezprocentowo i drogą zaliczki, jako przyczynek do opędzenia kosztów, połączonych z odbudowaniem i uregulowaniem miasta. Zwrot tych zaliczek ma nastąpić z dniem 1-szego stycznia 1891 r. w co najwyżej dziesięciu równych ratach rocznych, a zaliczki mają być udzielone bądź za ubezpieczeniem hipotecznem, bądź za gwarancyą gminy. — Zalegające raty zaliczek mogą być ściągnięte za pomocą politycznej egzekucyi.“

W motywach do tego projektu czytamy: Jak wiadomo, nawiedził niszczący pożar d. 17 kwietnia b. r. miasto Stryj w Galicyi. Według urzędowych dochodzeń stało się pastwą płomieni 390 domów mieszkalnych i 450 mniejszych budynków. Głównie wskutek orkanicznego wichru, panującego w owym krytycznym czasie, wskutek w znacznej części niedostatecznego sposobu budowy domów, a niemniej dla braku odpowiednich środków w celu powstrzymania pożaru, rozszerzył się ogień z taką gwałtowną szybkością, iż dotknięci klęską pożaru mieszkańcy utracili prawie całe swe ruchome mienie, a około 900 rodzin zdołało tylko własne życie uratować.

Jakkolwiek cyfry o wyrządzonych pożarem stratach w budynkach i ruchomościach chwieją się między jednym a dwoma milionami, a dotyczącym cyfrom szkody wogóle w podobnych wypadkach nieszczęśliwych nie można w zupełności zaufać, to jednak na podstawie urzędowych dochodzeń tyle pewna, iż doznana szkoda przybrała nadzwyczajne rozmiary i że w myśl sprawozdania Namiestnika Galicyi mieszkańcy Stryja nie są w możności własnemi siłami przystąpić do odbudowania miasta, a ewentualnie do podjęcia swojej dawniejszej działalności zawodowej.

Wobec takich stosunków i gdy dostatniej pomocy dla odbudowania miasta nie można się spodziewać, ani z zarządzonych składek dobroczynnych, które zresztą obficie płynęły, a przeznaczono je głównie dla potrzebujących przemysłowców celem umożliwienia im dalszego zarobku; ani z funduszów gminy pożarem ciężko dotkniętej, ani wreszcie z funduszów w niezbyt pomyślnej sytuacyi finansowej znajdującego się kraju, przeto przedstawił Namiestnik konieczną potrzebę wsparcia z funduszów państwa.

Ze względu na to uznał i c. k. rząd za rzecz nieuniknioną podjęcie akcyi państwowej, a po zbadaniu faktycznych stosunków i przy ścisłem uwzględnieniu finansów państwa doszedł do wniosku, który wysokiej Izbie w załączonym projekcie do ustawy do konstytucyjnego traktowania przedkłada.

Ze względu, iż dotyczące towarzystwa asekuracyjne przyznały pogorzelcom wynagrodzenie w sumie 400,000 złr., zostaje wysokość udzielić się mających zaliczek potrzebującym właścicielom realności proponowaną w sumie 350,000 złr., a 50,000 złr. ma być wypłacone również bezprocentowo i drogą zaliczki gminie Stryj, która wskutek doznanych znacznych strat, szczególnie w nieruchomem mieniu, obecnie jest także w potrzebie, a przeto nie jest w możności przy odbudowaniu miasta przeprowadzić skutecznie tak koniecznej, ale z niemałemi kosztami połączonej regulacyi miasta na zasadzie nowej ordynacyi budowlanej.

Ażeby gminie i poszczególnym pogorzelcom zwrot tych zaliczek możliwie ułatwić, a z drugiej strony skarbowi regularną wypłatę rat zapewnić, ma zwrot nastąpić dopiero z d. 1 stycznia 1891 począwszy, w najwyżej dziesięciu równych ratach rocznych, a zalegające raty mogą być w drodze administracyjnej ściągnięte.

Co do ulg stemplowych i podatkowych, zaproponowano tylko te ulgi, które wśród podobnych stosunków często w drodze ustawodawstwa państwowego przyzwalane były.

Nad przytoczonym powyżej projektem do ustawy obradowała już w sobotę izbowa komisya budżetowa pod przewodnictwem hr. Clama. — Na posiedzeniu tem zaznaczył dep. Hausner, iż przedłożenie to wniesiono zapóźno, i wniósł, aby subwencyę podwyższyć na 600,000 złr., z których suma 50,000 złr. ma być udzieloną jako bezzwrotna subwencya.

W głosowaniu odrzucono wniosek Hausnera, a przyjęto przedłożenie rządowe z poprawką deput. Dr Becra, aby termin zwrotu pierwszej raty rozpoczynał się dopiero z dniem 1 stycznia 1895 r..

Dep. Gniewosz wnosi następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby się zastanowił nad udzieleniem podobnej pomocy państwowej, jak dla Stryja, także dla Liska.“

Prezes ministrów hr. Taaffe zauważa, iż dotąd ze strony Namiestnictwa we Lwowie nie otrzymał rząd żadnej relacyi o Lisku, i dodaje, iż jeśli ta relacya nadejdzie, natenczas rząd zastanowi się nad tą sprawą.

Dep. Herbst uważa proponowaną rezolucyę z formalnego stanowiska za niewłaściwą, sądzi jednak, iż jakkolwiek w Lisku wyrządził pożar mniejsze straty, niż w Stryju, to jednak może w Lisku panować większa nędza, a przeto po przeprowadzonych dochodzeniach może być i dla Liska pewna pomoc przyzwoloną.

Deput. Gniewosz cofnął następnie swą rezolucyę.

Rozwiązanie Towarz. akadem. polskich.

Dziwny ten środek dokuczania naszemu żywiołowi w Prusiech, a tak dosadnie napiętnowany w pruskiej Izbie panów przez ks. Ferdynanda Radziwiłła, napotkał nareszcie na opozycyę ze strony upoważnionej do tego. Otóż, jak donoszą do *Kur. Warszawskiego* z Poznania:

„Władze uniwersyteckie w Wrocławiu otrzymały wprawdzie nakaz od ministra, aby stowarzyszenia tamtejsze („Towarzystwo literacko-słowiańskie“ i „Kółko towarzyskie“) rozwiązały, lecz dotychczas tego nie uczyniły, owszem, założyły protest przeciwko temu rozporządzeniu.

Towarzystwo literacko-słowiańskie, istniejące od lat 50 ciu, obchodzące więc w tym roku złoty jubileusz, ma statuta zatwierdzone przez senat i zostaje pod nadzorem kuratorów, którymi przez cały ten przeciąg czasu byli profesorowie: Dr Purkinje, założyciel Towarzystwa, Dr Gigler, Dr Cybulski a obecnie Dr Nehring. Towarzystwo to przesyła co pół roku sprawozdanie senatowi, i nigdy ani rektor, ani senat nie mieli mu nic do zarzucenia, boć naturalnie cel jego jest wyłącznie naukowy a nie polityczny, jak burszenszaftów niemieckich. Nagle nadchodzi z Berlina nakaz rozwiązania tego spokojnego i zupełnie niewinnego Towarzystwa. Rektor, Dr Seuffert, prawnik, widział w tem ubliżenie tak całemu senatowi, jak mianowicie członkowi kolegium profesorskiego, Drowi Nehringowi, który na każdem posiedzeniu Towarzystwa jest obecnym i kroki jego członków bacznie śledzi.

Również i „Kółko towarzyskie,“ mające na celu rozrywkę, a głównie wspomaganie biedniejszych członków, podlega wprost uniwersytetowi.

Tymczasem pan minister całkiem bez podstawy wkracza tu w prawa senatu, a rozwiązując te Towarzystwa rzuca tak na senat, jak i na zacnych kuratorów Towarzystwa cień nielegalnego postępowania. Powstał więc konflikt pomiędzy ministrem a władzami uniwersyteckiemi, a Dr Seuffert i członkowie senatu mieli oświadczyć, iż raczej ustąpią z zajmowanych stanowisk, niż zezwolą na takie niczem nieusprawiedliwione ubliżenie własnej powadze.

Sprawy szkolne.

Opłata szkolna.

Wiedeń 20 czerwca.

Równocześnie z podwyższeniem opłaty w szkołach średnich (która w Wiedniu wynosić będzie w jednem półroczu 25 złr., w miastach z ludnością po nad 25.000 mieszkańców 20 złr., a we wszystkich innych miastach 15 złr.), wydał minister oświecenia także nowe rozporządzenie o opłatach szkolnych wogóle, którego główne postanowienia są następujące: Opłata uiszczana będzie w markach, według osobno wydać się mającej instrukcyi. Do uiszczenia opłaty obowiązani są uczniowie publiczni, każdy wpisany prywatysta bez wyjątku i każdy uczeń nadzwyczajny. Uczniowie publiczni i nadzwyczajni uiszczać mają opłatę z góry w ciągu sześciu pierwszych tygodni półrocza pod rygorem, że w razie nieuiszczenia nie będzie im dozwolone dalsze uczęszczanie do szkoły. Prywatyści przed przypuszczeniem do egzaminu semestralnego, muszą się wykazać potwierdzeniem uiszczenia opłaty szkolnej. Jeżeli prywatyście wyjątkowo pozwolono składać zamiast egzaminów semestralnych egzamin roczny, to uiścić ma opłatę za oba półrocza naraz. Uiszczona opłata nie będzie zwróconą nawet w razie, gdyby uczeń przed upływem półrocza szkolnego wystąpił ze szkoły, lub został z niej wykluczony. W razie uzasadnionego przeniesienia się do innej szkoły średniej, uiszczenie opłaty ma walor także i w nowym zakładzie, a to niezależnie od ewentualnej różnicy w wysokości należącej się opłaty.

Uczniowie publiczni mogą być uwolnieni od opłaty szkolnej, jeżeli: *a*) w ostatnim semestrze otrzymali z obyczajności i pilności jednę z dwóch pierwszych not przepisanej skali, a z postępu w naukach pierwszą klasę, i *b*) jeżeli osoby obowiązane do utrzymywania tych uczniów są prawdziwie ubogie (*dürftig*) t. j. tak ograniczone w swoich stosunkach majątkowych, iż uiszczenie opłaty jest dla nich niemożliwem bez dotkliwych prywacyj. Można także w połowie uwalniać od uiszczania opłaty szkolnej. W takim razie zachodzić musi warunek powyżej pod *a*) wskazany w zupełności, a co do stosunków majątkowych osób pod *b*) wskazanych taka sytuacya, że osoby te wprawdzie płacić mogą, ale nie są w stanie całkowicie uczynić zadość powinności. Uwolnienie całkowite lub połowiczne od opłaty szkolnej trwa tylko tak długo, dopóki dopełniane są wszystkie warunki, od których uzyskanie uwolnienia jest zawisłem. Z tego powodu w każdym semestrze przedsiębraną będzie ścisła rewizya uwolnień z uwzględnieniem not, jakie uwolnieni uczniowie uzyskali z pilności, obyczajności i postępu w naukach. Jeżeli z powodu choroby udowodnionej, lub z innych ważnych przyczyn nie mogła z końcem semestru nastąpić klasyfikacya uwolnionego od opłaty ucznia według jego ogólnego postępu w ciągu półrocza i z tego powodu uczeń taki dodatkowo złożyć ma egzamin, to uwolnienie od opłaty nie traci waloru w razie, gdy egzamin złożony zostanie z dobrym postępem w ciągu pierwszego miesiąca następnego półrocza.

Do podań o uwolnienie od opłaty szkolnej ma być dołączone świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego i wystawione nie dawniej, aniżeli przed rokiem, świadectwo władzy o stosunkach majątkowych. Świadectwo ubóstwa musi być tak ścisłe i dokładne, aby służyło za podstawę do ocenienia stosunków. Ma ono walor dotąd, dopóki nie zajdą okoliczności kwestyonujące jego uzasadnienie. W każdej chwili jednak może być wymagane przedłożenie nowego świadectwa ubóstwa. Ciało nauczycielskie ma wnioski swoje przedkładać krajowej władzy szkolnej na podstawie ścisłego zbadania świadectw i z uwzględnieniem własnych spostrzeżeń. Jest ono odpowiedzialne za dokładne zbadanie i prawdziwość przedstawionych stosunków faktycznych. Decyzya władzy szkolnej krajowej powzięta będzie w ciągu terminu wyznaczonego do uiszczenia opłaty szkolnej. Przeciw decyzyi tejże władzy niema dalszego rekursu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 czerwca.

— **X. biskup Krasiński** odprawił wczoraj Mszę św. przed trumną św. Stanisława w katedrze na Wawelu z powodu sekundycyj swego kapłaństwa; po Mszy św. przystępowali obecni do ołtarza, a dostojny Jubilat obejmował im głowy. Byli obecni: X. Biskup krakowski, wielu duchownych i liczne zebranie pobożnych. W dniu wczorajszym wiele osób składało jeszcze życzenia Biskupowi-jubilatowi; przybył także prezes Akademii Dr Majer, aby w imieniu tej instytucyi naukowej złożyć hołd mężowi, który na polu nauki tak zaszczytne zajmuje stanowisko.

Po powrocie z katedry udał się X. Biskup Krasiński około godziny 11ej do kościoła XX. Pijarów, gdzie tłumnie zebrała się publiczność, a między nią kilku dygnitarzy miasta. X. Biskup błogosławił od ołtarza obecnych i równie jak w katedrze na Wawelu obejmował ich głowy. Dzień uroczystości zakończył się o godzinie 7 wieczornej ślubem, który X. Biskup dał w kościele XX. Pijarów wiernemu swemu słudze.

— **Książę Antoni Radziwiłł**, ordynat nieświeżski, jenerał-adjutant cesarza Wilhelma, przejechał do Łańcuta na chrzest wnuka, syna hr. Romanów Potockich, zatrzymawszy się w sobotę w Krzeszowicach.

— **P. Kamilla Bystrzonowska**, która przed laty przeznaczyła swą realność, „ogrodem Angielskim“ zwaną, przy ulicy Lubicz, na zakład rekonwalescentów i nieuleczalnych, pod zarządem gminy, a opieką Sióstr Miłosierdzia, zmieniła przeznaczenie tego zakładu, z powodu, iż ś. p. Helclowa swój majątek na takiż sam zakład przeznaczyła. Mianowicie przeznacza obecnie p. Bystrzonowska swą realność na zakład dla biednych dziewcząt, katoliczek, sierot lub opuszczonych, rodem z Krakowa, pozostawiając Radzie miasta oznaczenie wieku życia, w którym te sieroty mają być do tego zakładu przyjmowane i oznaczenie wieku, w którym odpowiednio ukształcone, mają zakład opuścić. W tej sprawie przedłoży Magistrat swoje wnioski sekcyi dobroczynnej, a następnie Radzie miasta, celem przyjęcia deklaracyi pani Kamilli Bystrzonowskiej. Fundacya ta dla ubogich dziewcząt jest bardzo pożądaną, w naszem mieście bowiem niemasz odpowiednich zakładów, a dziewczęta ubogie znajdują jedynie opiekę w tutejszem Towarzystwie Dobroczynności (od lat 6 do 12). Praktyczny wszakże kierunek nada niezawodnie Magistrat i Rada tej nowej fundacyi, przedewszystkiem starając się, by z zakładu wychodziły znające dokładnie zawód i moralne służące; na dziś bowiem jest to sprawa bardzo piekąca, a służące przeważnie są to indywidua, z którmi służbodawca ma bezustanny kłopot. Zakład pracujące w tym kierunku, mógłby przynieść prawdziwy pożytek.

— **Pożyczka**, której zaciągnięcie uchwaliła Rada miejska w wiedeńskim „Boden-Credit-Anstalt“ na spłacenie kupna zakładu gazowego, została dziś wypłacona reprezentantom gminy. Pożyczkę podnieśli: Prezydent miasta, r. m. dyrektor Kieszkowski oraz Dr F. Jakubowski, a wypłaciła ją tutejsza filia Banku austro-węgierskiego. Zaraz też zwrócone zostaną zaliczki Kasie Oszczędności i Towarzystwu wzajemnego kredytu, które to instytucye na razie pospieszyły z pomocą miastu, by natychmiast po kupnie mogło zaspokoić należytość Towarzystwa gazowego dessauskiego.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Mam zaszczyt upraszać szanowną Redakcyę o umieszczenie w kronice *Czasu* następującego wyjaśnienia, przesłanego do Redakcyi *Nowej Reformy*. W kronice *Nowej Reformy* z d. 20 czerwca N. 139 znajduje się ustęp, zaczynający się od słów „P. Karol Zaremba o placu św. Ducha,“ a kończący się uwagą *Nowej Reformy:* „Autor broszury, wypowiadając powyżej przytoczone opinie, budowniczy i radca miejski, p. Karol Zaremba, głosował we czwartek za budową teatru na placu Szczepańskim.“ Broszurka ta jest to odbitka artykułu Czasopisma techn., którego celem było wykazać, aby miasto realność poszpitalną rezerwowało pod teatr. Pisałem artykuł ten, nim zostałem członkiem komisyi teatralnej. Wezwany do udziału w pracach tejże, przez ówczesnego prezydenta Dra Weigla, wypracowałem dosyć obszerny memoryał z odnośnemi sytuacyami różnych placów pod teatr użyć się dających, w którym ze względów czysto gospodarczych, a głównie targowych, oświadczyłem się za placem św. Ducha. Względy natury technicznej przemawiały już wówczas za placem Szczepańskim.

Nowa Reforma chce wykazać sprzeczność między powyższą opinią a głosowaniem mojem. I takby się wydało, lecz zapomniano, że Rada miejska uchwaliła w poprzednich latach niezakładania w Rynku wzdłuż Sukiennic skwerów; następnie gmina zakupiła w roku bieżącym plac przed Kapucynami, tak zwaną ujeżdżalnię, której kryty budynek wielce się na hallę targową nadaje. Wobec okoliczności, że na Rynku może być snadnie część targów pomieszczoną, wobec tego, że kryty budynek ujeżdżalni straciłby dla gminy wszelką wartość, jeżeliby na targi użytym nie został, nie widziałem już w sprawie targów powodów niezabudowywania placu Szczepańskiego teatrem. I to jest owa wielka sprzeczność, w jaką popadłem zdaniem *Nowej Reformy!* Z mej strony nie robię wcale zarzutu p. redaktorowi *Nowej Reformy*, że głosował za placem św. Ducha, chociaż dziennik ten w artykule od Redakcyi oświadczył się w zasadzie przeciw placowi św. Ducha. Kreślę się z poważaniem.

Karol Zaremba.

— **Małoletnia złodziejka.** Dziś rano wyśledziła straż policyjna jednę z najniebezpieczniejszych złodziejek kieszonkowych w osobie piętnastoletniej Maryanny Zezulko, a podczas rewizyi, odbytej w mieszkaniu jej rodziców, na Grzegórzkach — znaleziono wiele rzeczy skradzionych, należących do niewiadomych właścicieli, a mianowicie parę kolczyków złotych z notatką kuchenną, łańcuszek srebrny na szyję z krzyżykiem srebrnym, sylwetkę złotą, medalionik srebrny z wizerunkiem Matki Boskiej, kilka portmonetek, koronkę z perłowej masy z krzyżykiem, cztery chustki od nosa, znaczone literami J. J. 5., A. R. 5., J. S. 4. i Z. U., serwetkę z literami T. P. 6. i łyżeczkę srebrną z literami Z. K.

— **Pilzno** 17 czerwca. Były właściciel dóbr w powiecie Ropczyckim położonych, p. T., doznawszy losu wielu naszych obywateli, zmuszony był majątek sprzedać i osiadł od półtora roku w naszem miasteczku. Ponieważ p. T. podobno jakiejś należytości prawnej (skarbowej) nie zapłacił, przeto ck. Starostwo w Pilznie w drodze rekwizycyi zarządziło egzekucyę przeciwko niemu o kwotę 90 złr. i takową przed 8 miesiącami przeprowadzono z tym wynikiem, że pan T. żadnego majątku nie posiadał. Obecnie przed tygodniem ponowiono tę egzekucyę, a ponieważ p. T. mieszkał u swego krewnego i temuż w pracy jego dopomagał, a ów krewny był właścicielem powozu, przeto ck. Starosta w Pilznie, mimo protokolarnego oświadczenia właściciela powozu, że takowy jest jego wyłączną własnością i że go od lat trzech tytułem kupna nabył i posiada, zarządził natychmiastowe zafantowanie powoziku, motywując, iż: „notoryjnie znaną jest rzeczą, że powóz jest własnością p. T., a jeżeli właściciel powozu ma do tego jakie pretensye, to się go odsyła z jego pretensyami do drogi prawa.“ Zarządzenie to oczywiście miało praktyczny ten cel, że powóz ten w drodze administracyjnej natychmiast byłby sprzedany, a właściciel powozu pocieszałby się procesem z fiskusem i z p. T. Dobry los sprzyjał jednak właścicielowi powozu; z powodu rozebrania wozowni, powóz oddany został w lokacyę do jednego z okolicznych obywateli, a jakkolwiek rozesłani sekwestratorzy odnaleźli go w miejscu przechowania, to jednakże powiodło się właścicielowi korzystać z jedynego jeszcze sposobu obronienia swojej własności, to jest sprzedać go, chociaż z wielką stratą. Powyższy przebieg rzeczy nasuwa następujące uwagi: I. Dlaczego przy pierwszej egzekucyi przeciwko p. T. w Pilznie prowadzonej, wykazano, że p. T. nie posiadał żadnego majątku, kiedy notoryjnie znaną było rzeczą w miasteczku (liczącem około 2500 dusz), że p. T. od pół roku posiadał ładne konie, wóz, wózek i pozostałości gospodarskie, umieszczone w publicznym zajeździe; II. Dlaczego wtenczas nie fantowano tych koni etc. i dano pokój powozowi, który posiadał właściciel na rok przedtem, zanim p. T. do Pilzna przyjechał, a notoryjnie było i jest znaną rzeczą w miasteczku, że p. T. nigdy powozu, ani nawet bryczki na resorach nie posiadał.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Krynicy, w powiecie nowo-sądeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **A propos** rozwiązywania Stowarzyszeń naukowych polskiej młodzieży po uniwersytetach niemieckich, *Germania* przypomina anegdotę, którą pewnego razu opowiadał przy stole król pruski Fryderyk Wilhelm: Car Mikołaj mniemał iż jedna z przyczyn powstania z roku 1830 znajduje się w wyższej oświacie Polaków i rozkazał zamknąć wszystkie wyższe zakłady naukowe w Królestwie Polskiem, jako i w tak zwanym zabranym kraju. Istniał wówczas w małem litewskiem miasteczku Smorgoniach zakład, w którym uczono niedźwiedzie tańczyć i chodzić na tylnych nogach. Zakład ten nazywano żartobliwie akademią smorgońską. Gdy nakaz carski, aby zamknąć wszelkie wyższe zakłady naukowe, doszedł ze strony carskiej władz miejscowych, były takowe w wątpliwości, czy zakaz ten stosuje się i do akademii smorgońskiej i uczyniły w tym względzie przedstawienia w Petersburgu. Odpowiedź nie kazała czekać na siebie długo, a brzmiała tak: „wszystkie wyższe zakłady naukowe bez wyjątku.“

Si non e vero, e ben trovato!

— **Hr. Wolkenstein-Trostburg**, c. k. ambasador w Petersburgu, poślubił d. 16 b. m. w Berlinie hrabinę Schleinitz, wdowę po ministrze król. pruskiego domu. Uroczystemu aktowi zaślubin obecny był następca tronu niemieckiego z małżonką.

— **Następujący Polacy** w Petersburgu ukończyli w r. b. instytut technologiczny, jak donosi *Kraj:* Bernartowicz Seweryn, z gubernii wileńskiej; Bronikowski Mieczysław, z gubernii łomżyńskiej; Boguszewski Bronisław, Brzostowski Władysław, z gubernii mohylewskiej; Bolewski Julian, z Ukrainy; Chamiec Leon, z Wołynia; Ejsmond Heliodor z Ukrainy; Kozłowski Bolesław, z gubernii łomżyńskiej; Kołłb-Sielecki Edward, z Ukrainy; Krupowies Adam, z Wilna; Kobyłecki Stanisław, z Warszawy; Koeppe Józef, z Warszawy; Mierzejewski Aleksander, z gubernii łomżyńskiej; Przezdziecki Ludwik, z Wołynia; Rayski Jan, Rayski Eugeniusz, z gubernii grodzieńskiej; Swaryczewski Bohdan, z Urainy; Szmidt Zygmunt, z Warszawy; Sągin Władysław, z gubernii wileńskiej; Walentynowicz Rafał, z gubernii kowieńskiej; Wigura Prot Kazimierz, z Wołynia; Wańkowicz Wacław, z gubernii wileńskiej; Wiszniewski Wincenty, z gubernii suwalskiej; Wolicki Ignacy, z gubernii kaliskiej; Zaręba Stanisław, z Petersburga; Zientarski Stefan, z Warszawy. Razem 28 na stu kończących w roku bieżącym ogółem.

— **Przyszły stan pogody.** Anormalny stan ciśnienia powietrza nie dozwala jeszcze spodziewać się stanowczego polepszenia się pogody.

Sprostowanie.

W przeszłym Nrze 139 *Czasu*, w artykule o X. biskupie Krasińskim wkradła się omyłka druku. Zamiast wyrazów: wezwany przez arcybiskupa Siestrzencewicza, powinno być: wezwany do szkoły Siestrzencewicza na profesora, bo Siestrzencewicz już wówczas od lat dwunastu nie żył.

W numerze z niedzieli, w kronice, między celującymi w „nauce szermierki,“ zamiast Lewicki Józef, czytaj Lewiecki Józef.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 22go: *Palestrant* (*Der Bettelstudent*), op. kom. w 4 aktach, Millöckera.

— D. 19go czerwca pochmurno, po południu mały deszcz; term. 8·6 doszedł do 21·0 C. Dnia 20go pochmurno, po południu ulewa, wieczorem i w nocy deszcz; term. od 11·5 doszedł do 21·6 C. Barometr opadł nisko; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 726·7 millim., term. 16·6 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 22go czerwca: Ś. Paulina b. i Konsorcyi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Treść zeszytu 6 *Missyj katolickich*: Nawrócenie i zagłada Huronów w północnej Ameryce. X. Śmierć O. Garniera. Koniec misyi huronśkiej (dok.); Misya polska w Stanach zjednoczonych Ameryki; Misya w Assamie; Syrya północna. Damaszek

---

wało zimne i pospolite. Wszedłem do mojego pokoju, wniesiono lampę, usiadłem na fotelu i powiedziałem sobie: ciesz się, to twój piedestał... Z ulicy dolatywały głosy, zdawało mi się wśród nich słyszeć głos tej matki, krzyk tłumu, i stał mi w oczach widok tego dymiącego okna i człowieka, co zeń wychodził. W tej chwili padł mój wzrok na stolik i na papiery, co na nim leżały.

Na tych kartkach spisane były moją ręką śliczne myśli o poświęceniu, ofiarności i odwadze.... Cóż chcesz, słowa te w owej chwili wydały mi się blagą ohydną, szarlataneryą niegodną; krew mi uderzyła do głowy; jednym rzutem ręki zmiotłem na podłogę wszystkie te gryzmoły...

Ręka Zosi przycisnęła mu usta, on ją oderwał i dodał:

— I plunąłem po trzykroć na nie!

— Nie mów takich rzeczy Stasiu! — rzekła błagająco.

— Daj mi mówić — odrzekł słodko — jest to jeden z moich popędów szlachetnych. A teraz już wiesz, dlaczego zdaje mi się oszustwem pisać o tem, czego się nie czyni.

— A jednak — mówiła, patrząc mu filuternie w oczy — będziesz pisał, — nawet już jutro będziesz pisał.

Ruszył ramionami.

— Teraz ja ci powiem myśl moją — ciągnęła dalej. — Mówisz, że tylko wielkim pisać wolno; nie zdaje mi się. Na tym świecie jest wiele dusz pokrewnych sobie, żyjących jednem życiem, widzących rzeczy z tej samej strony, mających wspólne niedostatki. Te dusze więc szukają się wzajemnie, a gdy się spotkają, choćby na kartach książki, radują się i witają z tą książką, jakby z przyjacielem. Mistrze pióra ogarniają wielką liczbę takich przyjaciół, bo obejmują naturę pod najrozliczniejszemi formami; pisarze idący po nich obejmują mniej serc, ale i to mniej daje im racyę bytu. Wielcy budzą uwielbienie, zapał; mniejsi pociąg i przychylność. Więc mnie się zdaje, że obudzenie dobrego uczucia usprawiedliwia byt książki, bo dobre uczucie to już połowa dobrego czynu. A potem, dlaczego wielki miałby wyłączać mniejszego? wspaniały wykluczać pięknego? Dlatego, że są lilie i róże, miałoby nie być fiołków i stokrótek? Dlatego, że jest „Irydion“, miałyby nie istnieć „Pamiętniki nieznajomego“? Gdyby tylko sto osób miało czytać twoją książkę, a gdybyś w niej jednę tylko dobrą myśl złożył, zdaje mi się dobrze użytem życie, które sto dobrych myśli obudziło w drugich. A co do pisania tego, czego się nie czyni, sądzę, że się także mylisz. Piękne czyny nietylko są owocem odwagi i poświęcenia; budzić szlachetne uczucia, pocieszać, rozrzewniać, wprowadzać pogodę w duszę, choćby na chwilę — są to dobre uczynki nie mniejszej wartości, jak wstrzymanie się przez miesiąc od palenia, dla obdarowania starego nauczyciela. Cóż znaczy, że książka, co miała takie dobre skutki, po kilku latach jest zapomniana? Ileż dobrych uczynków zapomina się każdego dnia? Czy należy dobrze czynić tylko dla potomności?... Lecz na co ja to wszystko mówię? Któż lepiej od ciebie czuł te rzeczy, gdyś pisać zaczynał? Ile razy coś skończyłeś, wpadałeś do mnie z otwartemi ramiony, z jaśniejącą twarzą, i mówiłeś: „Zosiu, nie chciałbym umrzeć teraz! nie mów mi, żem zarozumiały; wierzaj, że pisząc dzisiaj, słyszałem jakiś głos wewnętrzny, jakby szept anielski, jakby nieziemską muzykę, do której dorabiałem słowa!“ — I widzisz, jak ci dziś jeszcze twarz płonie i iskrzą się oczy twe na to wspomnienie. Daj mi rękę, zdobądź się na odwagę, szukaj natchnienia w sercu, tam jest siła twoja. Przyrzeknij mi, że się nie oddasz zwątpieniu, że się nie zmarnujesz, a raczej przyznaj, że ten głos w duszy słyszysz jeszcze!

Chwilę milczał z ukrytą na jej ramieniu twarzą, wreszcie wyszepnął raczej, aniżeli wypowiedział:

— Słyszę...

A. D.

(c. d.); Wycieczka misyjna do Joruby. I. Wyjazd. II. Isehin i jego mieszkańcy; Melanezya i Mikronezya. Misya w Nowej Gwinei, jej trudności i nadzieje; Działalność misyjna zakonów św. Franciszka. Ameryka (c. d.); Wiadomości bieżące z misyj. Tekst zawiera 14 drzeworytów.

W osobnej odbitce z *Przeglądu Polskiego* wyszła rozprawa p. t.: „Kilka uwag o rysunku,“ napisał Jan Rotter (8o 40 str.)

X. Leon Pastor, proboszcz w Radymnie, wydał świeżo własnym nakładem dziełko p. t.: „Na święto Bożego Ciała.“ Sześć krótkich nauk dogmatyczno-moralnych o rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie ołtarza. Autor przeznaczył czwartą część czystego dochodu na odbudowanie kościoła obrz. łacińskiego w Stryju.

Znakomitą rozprawę zamieścił bar. Roman Gostkowski, szef biura prezydyalnego kolei państwowych w Wiedniu: „O zastósowaniu siły elektryczności na kolejach“ w czasopiśmie technicznem *Wochenschrift des österreichischen Ingenieur- und Architekten-Vereines.* Artykuł ten przedrukowały pisma zawodowe *Zeitschrift für Elektrotechnik* i czasopismo angielskie *The Electrician*, oraz czasopismo fachowe: *Organ für Fortschritte des Eisenbahnwesens.* Dr Waltenhofen, prof. elektrotechniki na politechnice wiedeńskiej, nietylko polecił słuchaczom swoim ściśle przestudyowanie rozprawy bar. Gostkowskiego, jako jednej z najlepszych prac, jakie się pojawiły w najnowszych czasach w dziale nauki, ale złożył mu osobiście powinszowanie tej pracy i poświęcił mu wszystkie swoje wydane prace naukowe. Przesłał również bar. Gostkowskiemu powinszowanie Dr Wassmuth, prof. w uniwersytecie czerniowieckim. Nadto stał się bar. Gostkowski w świecie naukowym przedmiotem licznych owacyj. Bar. Gostkowski zamieścił w *Oesterreichische Eisenbahnzeitung* artykuł „Über elektrische Accumulatoren“, w którym poddał krytyce mylne zapatrywania pewnego autora względem siły nowo wynalezionego akumulatora. Artykuł ten zyskał w świecie naukowym powszechne uznanie.

Popis Szkoły Towarzystwa muzycznego. — Opera Moniuszki: „Halka“ w teatrze.

Dwa razy do roku urządza Towarzystwo muzyczne popisy Szkoły, w skład której wchodzą nauki gry: na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli i organach, następnie nauka śpiewu choralnego i solowego, harmonii, a nawet kontrapunktu. — Wczorajszy popis nie przedstawił ani jednego ucznia na fortepianie, ani jednego numeru choralnego, jeden jedyny nic nieznaczący numer wokalny, jeden na wiolonczelę, za to cały szereg uczniów na skrzypcach i na organach.

Dla pp. Singera i Rychlinga świadectwo to bardzo dobre, dla innych nieszczególne. P. Singer przedstawił nam stopnie rozmaite postępu uczniów swoich, począwszy od drobnych ćwiczeń, a skończywszy na koncercie Viottego. — Wszyscy popisali się bardzo dobrze, bo grali z poczuciem rytmicznem, czysto, smyczkiem pewnym, spokojnie, bez forsy. Wybór kawałków również pochwalić należy, jako gustowny i pouczający.

Młodziutka H. Walter Reich i znacznie zaawansowany młody Opieński złożyli chlubne świadectwo dla nauczyciela. P. Singer robi widoczne postępy, jako nauczyciel, bo sposób nauczania wykazuje coraz to większą pewność kierunku. — Nic też dziwnego, że publiczność, choć nielicznie zebrana, wyrażała gorące uznanie dla nauczyciela i wszystkich jego uczniów, którzy wzięli w popisie udział.

P. Rychling przedstawił również kilku uczniów, z postępami zadowalniającemi, idąc stopniami, aż do sonaty Mendelssohna. Ostatnią wykonał uczeń Flasza, wykazując wprawę w użyciu pedału.

Jeden większy numer na wiolonczelę wykonał uczeń Jeleń, wykazując dobry kierunek. — Śpiew reprezentowany był drobniutką pieśnią Moniuszki na sopran.

Akompaniowali na fortepianie wszyscy, tylko nie uczniowie.

Popisy Szkoły powinny być inaczej urządzane. Powinny przedewszystkiem dać dokładny obraz pracy we wszystkich kierunkach. Program powinien uwzględnić również muzykę ensamblową, śpiew choralny, rozmaite stopnie gry na fortepianie, jednem słowem wszystko, czego w Szkole uczą. Tymczasem wczoraj dano nam, kto co chciał, i nie dano tego, czego nie chciano.

Po raz drugi przedstawiono wczoraj *Halkę* wobec zapełnionego teatru. Niemcy powiadają, że *Freischütz* Webera nigdy im się nie sprzykrzy — nam nie sprzykrzy się nigdy *Halka*. Jej melodye przenikły cały naród, a dzieło robi zawsze wrażenie, ożywia i rozgrzewa, nie nowością, nie efektami nadzwyczajnemi, ale urokiem muzyki naszej, wyśpiewanej przez poetę nawskróś polskiego. — Siły opery lwowskiej nie wystarczają wprawdzie na wzorowe wykonanie, ale niema tam nic, coby raziło. Podnieść należy rolę Halki, wykonaną przez p. Kasprowiczową z uczuciem, obok bardzo dobrej gry. Pani K. porusza się swobodnie na scenie, nie wychodzi z roli i umie zachować siłę na główne momenta. Powinna tylko w ostatniej scenie szukać przez chwilę kawałka drzewa do podpalenia, aby nie zdawało się, że przygotowała je pierwej.

P. Floryański zrobił postęp pod względem ekspressyi — i wykazał dobre zrozumienie, a nawet prawdziwe przejęcie się wieloma ustępami. Aryę „Szumią jodły“ powtórzyć musiał na żądanie. — Inni artyści wywiązali się wcale nie źle z zadania.

Drobne usterki w reżyseryi należałoby usunąć, zwłaszcza, że to żadnych nie przedstawia trudności. Puharów powinnoby więcej być, aby zdrowia wnoszone nabrały więcej życia i ruchu. Dudziarz niech się w lecie tak ciepło nie ubiera, bo się gotów zakatarzyć. Mazur powinien mieć więcej ruchów a mniej figur, używanych na wieczorkach tańcujących; grający na fisharmonii niechaj również pedalizuje. Publiczność dawała dowody wielkiego zadowolenia hucznemi oklaskami i wywoływaniem artystów. — Kapelmistrz Jarecki dyrygował, jak zwykle, wzorowo. *Franciszek Bylicki.*

Pogrzeb króla Ludwika II w Monachium.

W dzień pogrzebu króla, który zginął tak tragiczną śmiercią — stolica Bawaryi, zwykle mało ruchliwa, przybrała wyjątkową postać. Straszna legenda miała się zakończyć wielką pompą pogrzebowego obchodu i manifestacyą uczuć monarchicznych, bardzo wśród ludu bawarskiego szczerych i głębokich, a pobudzonych, jeżli nie żalem po królu, którego poddani nie widywali, to objawami współczucia, że fantastyczne to panowanie tak przerażającym zakończone zostało wypadkiem.

Z różnych stron Bawaryi i Szwabii napływ ludności rozpoczął się już w wilią pogrzebu. O 7mej zrana 19 b. m. pociągiem umyślnym z Wiednia przybył Arcyksiążę Rudolf. Dworzec otoczyły tłumy ludu, okazując następcy tronu austryackiego najgorętsze sympatye, oparte nietylko na wspomnieniach historycznych i związkach dynastycznych, ale także na pociągu Bawarów do katolickiego domu cesarskiego. W dworskiej sali poczekalnej zgromadzili się: książę Luitpold z dwoma synami Ludwikiem i Leopoldem, oraz książę Arnulf, w mundurach pułków austryackich. Przed dworcem stała kompania honorowa pułku piechoty imienia Arcyksięcia Rudolfa, z chorągwią, kapelą, bębnami i trąbami — wszelako muzyka wystąpiła tylko dla parady, gdyż w czasie żałoby nie grywa. Z książętami przybyli br. Pergass, marszałek dworu, br. Castell, ochmistrz dworu, prezydent rządowy Pfeifer i dyrektor policyi Pechmann, oraz adjutanci — z poselstwa zaś austro-węgierskiego bar. Bruck, radca legacyjny i Zwierzyna, sekretarz legacyi. Gdy pociąg stanął na dworcu, uderzono w bębny. Książęta i świta pospieszyli z poczekalni do wagonu. Arcyksiążę miał mundur bawarski pułku swego imienia i czynił wielkie wrażenie piękną postawą. Uniform pokryty był oznakami żałoby. Serdeczne nastąpiło powitanie z książętami i przedstawienie osób obecnych. Z Arcyksięciem przybyli: hr. Bombelles, kapitan Wohlgemuth i ks. Rosenberg-Orsini. Arcyksiążę według zwyczaju odebrał raport od kapitana kompanii i podał mu rękę. Tym samym pociągiem przybył także książę Emil Thurn- Taxis, jako reprezentant kawalerów maltańskich. Bar. Bruck przedstawił księciu rejentowi delegatów pułku austryackiego imienia króla Ludwika bawarskiego, pułkownika Goldsmida i kilku oficerów. Arcyksiążę pojechał z księciem Luitpoldem do jego pałacu, a następnie do arcyksiężny Gizelli w Schwabing. — Arcyksiążę miał wyraz smutku i wzruszenia, w oczach łzy, w wymownych słowach wyraził boleść Cesarza austryackiego. Powitanie było rozrzewniające.

Zmieniona fizyonomia miasta świadczy o napływie z całego kraju, — pełno ubrań charakterystycznych ludowych i góralskich. Przeciągają chorągwie stowarzyszeń szwabskich i frankońskich. Scisk wszędzie ogromny, gdy zwykle na wielkich placach Monachium bywa pusto. Intendent bar. Perfall prowadzi kolejno deputacye do trumny, aktorów teatru dworskiego, artystów, szkół, pułków wojska, stowarzyszeń. Przed zamknięciem trumny o godz. 12 książęta bawarscy i innych domów panujących przystąpili do trumny. Na żądanie Cesarzowej Elżbiety zdjęto rysunek zmarłego króla w trumnie i całej kaplicy żałobnej. — Na gmachach publicznych i na bramach miasta powiewają olbrzymie chorągwie żałobne, również z wielu domów i okien prywatnych — nawet na wozach tramwaju chorągwie z krepy. Niebo pokryte także ciemnemi chmurami i co chwila spadają krople deszczu — deszcze tu trwają z krótkiemi przerwami od tygodnia. Wszystkie sklepy zamknięte, — przez ulice, którymi ma iść pochód, wzbronione palenie cygar. Publiczności w dniu pogrzebu nie dopuszczają już do kaplicy dworskiej. Dozwolono tylko damom być na chórze, gdy książęta przybyli dla pożegnania zwłok króla. Według stopnia pokrewieństwa zbliżali się do trumny — słychać było głośny płacz — wszyscy książęta pozostali przez pół godziny pogrążeni w modlitwie. Z członkami rodziny byli także Arcyksiążę Rudolf, w. książę Anhaltski i książę Lippe — gdy wychodzili, przybył następca tronu niemieckiego i tu nastąpiło powitanie z następcą tronu austryackiego.

Posługacze roznoszą bilety do okien — za jedno okno płacą po 25 marek.

O godzinie 12½ wyruszył pochód pogrzebowy z kaplicy zamkowej przy odgłosie 101 salw działowych i biciu dzwonów, postępując w następującym porządku: jenerał komenderujący 1 korpusu bar. Horn w otoczeniu grona jenerałów, placmajor z 12 żandarmami konnymi, korpus królewskich kadetów, szkoła wojenna, 2 szwadrony ułanów, 2 szwadrony szwoleżerów, 2 baterye artyleryi, po 2 bataliony z pułków piechoty. Następnie służba w liberyach bawarskiej szlachty z pochodniami, stowarzyszenia, szkoła realna, gimnazya, zakłady naukowe, Georgianum, siostry miłosierdzia, zakony żeńskie. Następnie liberya dworska z pochodniami, orkiestra dworska, lekarze, urzędnicy i intendenci dworu, izby rachunkowej, sekretaryatu, furyerzy itp. Potem orszak duchowieństwa świeckiego z całego kraju, kapituły, arcybiskupi i biskupi, zakony męskie, wszyscy duchowni w ornatach żałobnych; orszakowi duchowieństwa towarzyszyły chóry muzyki wokalnej. Za tym pochodem 52 ludzi w zbroi, z tarczami o herbach królewskich i ze skrzyżowanemi pochodniami na piersiach, urzędnicy i dostojnicy dworu i osoby króla. Karawan, zaprzągnięty 8 końmi, na których siedział koniuszy królewski i jego podwładni. Na trumnie godła monarszej władzy. Po prawej stronie katafalku, jenerałowie, adjutanci króla, po lewej 12 szambelanów, przy czterech rogach i w środku komandorzy orderu św. Jerzego trzymali sznury od karawanu, z obu stron po 12 paziów z pochodniami, kapitan gwardyi. Za trumną niesiony wielki krucyfix, następnie koń królewski w żałobnym czapraku. Potem książę rejent z książętami rodziny i książęta obcych dworów ze świtą. — Za książętami postępowali dygnitarze dworu, — członkowie obu Izb sejmu, — naczelnicy rodzin książęcych, hrabiowskich, minister państwa, za nim dygnitarze dworu drugiej klasy, jenerałowie, radcy stanu, członkowie bawarskiego ciała dyplomatycznego, kawalerowie orderu św. Jerzego, szambelanowie, oficerowie sztabu, junkrowie, oficerowie i urzędnicy według stopnia i klasy: minister dworu i spraw zagranicznych z swoimi podwładnymi, minister sprawiedliwości na czele sądownictwa, minister spraw wewnętrznych z zastępem urzędników administracyjnych, minister spraw kościelnych i wychowania publicznego z urzędnikami swego departamentu, oraz rektorami uniwersytetów, dyrektorami i profesorami Akademii, szkół itp. W tym samym porządku ministeryum wojny, finansów. Pochód ten zamykały 2 szwadrony szwoleżerów, tyleż piechoty i jazdy.

Orszak pogrzebowy, mający przeszło kilometr długości, przedstawiał wspaniały i barwny widok. Kondukt wojskowy, który sam potrzebował całej godziny, aby się od końca do końca przesunąć, błyszczał od nadzwyczaj pięknego umundurowania. Ułani z chorągiewkami biało niebieskiemi na lancach, w wysokich kaskach i czerwonych wyłogach; szwoleżery w jasno-zielonych mundurach, niebiesko umundurowane pułki jazdy i ciemno-brunatna artylerya przesuwały się jak tęcza. Piękne są bardzo monachijskie bractwa kościelne w średniowiecznych strojach, z godłami, obrazami, feretronami.

Sam karawan bardzo prosty, a jedynie godła królewskie na trumnie odznaczają najwyższą władzę zmarłego. Trumna z białego cisowego drzewa z ozdobami z bronzu.

Kościół cały był przybrany w drzewa jaśminu i wieńce z róż. W loży zasiadły księżne: Alberta, Amalia Teresa, Marya Teresa, Elwira, Gizela, maleńki książę Maksymilian i damy dworu.

W koło katafalku zaświecono 125 świec.

Na katafalku złożono zwłoki na wzniesieniu — a po nieszporach Arcybiskup pokropił ciało — poczem znieśli je do grobowca wielki ochmistrz hr. Castell, minister spraw zagranicznych Crailsheim i kilku innych dygnitarzy, podczas gdy Arcybiskup z duchowieństwem śpiewali psalmy.

Dzienniki donoszą, że Izba zbierze się w piątek przyszły, a sesya w sobotę będzie zamkniętą. Posiedzenie komisyi, mającej zdać sprawę z materyału, dotyczącego zgonu króla miało być bardzo burzliwe; mniemają, że rozpraw w Izbie wcale nie będzie.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół rzymsko-katolicki spalony w Stryju nadesłał X. proboszcz kościoła św. Mikołaja od siebie i parafian złr. 5.

Na pogorzelców Stryja P... rs. 1. Na pogorzelców Liska P.... rs. 1.

Na zakład X. Siemaszki P. Stankiewicz 20 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 czerwca. Ministerstwo oświecenia wysyła pięciu nauczycieli krakowskiej państwowej szkoły przemysłowej do Bielska na tegoroczny kurs feryalny w tamtejszej państwowej szkole przemysłowej. Nauczyciele ci przygotują się w ten sposób do urządzenia kursu feryalnego w Krakowie podczas przyszłorocznych feryj.

Wiedeń 21 czerwca. Podług *Sonn- und Montags Ztg*, taryfa cłowa nie dostanie się już w tym peryodzie sesyi pod obrady Izby panów. Na podwyższenie cła od melassy i parafiny zgodzą się zapewne Węgry bez trudności; podwyższenie cła od nafty będzie jednak przedmiotem szczegółowych obrad, których ostateczny rezultat będzie zadawalniający dla obu stron.

Ten sam dziennik donosi, że Cesarz wybierze się w drugiej połowie września w podróż do Bośni i Hercegowiny.

Wiedeń 21 czerwca. Od wczoraj rana pada deszcz prawie bez przerwy. Rzeka Wiedeńka wezbrała znacznie. Niektóre przejścia i mosty, zagrożone przez wodę, zostały zamknięte dla komunikacyi.

Wiedeń 21 czerwca. *Montagsrevue* dowiaduje się, że pogłoski o dymisyi bar. Nikolicsa są bezzasadne, choćby tylko dlatego, że bar. Nikolics ani ustnie, ani pisemnie nie zażądał dymisyi od wspólnego ministerstwa finansów.

Wiedeń 21 czerwca. *Publ. Blätter* donoszą z Pesztu: Kustosz numizmatycznego oddziału Muzeum narodowego, Dr Nagy, schodząc w sobotę w nocy z Blocksbergu, potknął się, spadł na dziedziniec jakiegoś domu, skręcił kark i umarł natychmiast.

Wiedeń 21 czerwca. Do *Montagsrevue* donoszą z Monachium: Pogłoski o dymisyi ministerstwa utrzymują się i są poniekąd uzasadnione. Komisya, która przyniosła ks. Ottonowi zawiadomienie o powołaniu go na tron, przekonała się, że ks. Otto nie rozumie całego tego wypadku.

Wiedeń 21 czerwca. Według doniesienia z Belgradu, zakazany został aż do dalszego zarządzenia Ristićzowi przystęp do dworu z powodu popełnionej przezeń niedyskrecyi przez ogłoszenie w dzienniku *Ustawnost* pewnych ustępów memoryału, wystósowanego do króla.

Polit. Corr. w relacyi z Zofii zaprzecza pogłosce, jakoby sobranie zamierzało proklamować królestwem Bułgaryę i Rumelię. Prawdopodobnem jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych Zanowa, z którego polityką nie zgadza się większość sobrania.

Z Bukaresztu sygnalizują bliskie ustąpienie ministra spraw zagranicznych Pferekhyde. Byłoby ono może pomyślnym momentem dla ponownego podjęcia rokowań z Austryą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 czerwca. Izba panów załatwiła bez dyskusyi wszystkie sprawy, umieszczone dziś na porządku dziennym, przyjmując stanowczo wnioski komisyi; nadto przyjęła Izba ustawę o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu kotarskim w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń 21 czerwca. (Z Izby deputowanych). Ofner interpeluje w sprawie panującego epidemicznie zapalenia błony mózgowej w Klosterneuburgu.

Tonkli, jako przewodniczący komisyi, przyrzeka na wniosek Pattaia rychłe załatwienie wniosku względem ograniczenia egzekucyi co do pensyj urzędników prywatnych.

Projekta do ustaw o urządzeniu preparatów uranowych dla kopalni w Joachimowie, tudzież o zaliczkach państwowych dla Stryja przyjęte zostały bez zmiany — ten ostatni projekt także w 3cim czytaniu.

W dyskusyi nad taryfą cłową oświadcza Meznik w imieniu komisyi, że się zgadza z wnioskiem Hallwicha, aby od towarów bawełnianych farbowanych po turecku na czerwono opłacane było cło w kwocie 70 złr. (zamiast 55 złr.), na co Izba się zgodziła bez dyskusyi.

Przy klasie taryfy „towary żelazne“ pragnie Siegl przywrócenia dotychczasowego cła dla starego żelaza i proponuje od drutów cło w kwocie 7 złr. (zamiast 6 złr. 50 c.).

Po przemówieniu kilku mowców odrzucono wszystkie poprawki i klasę „żelazo“ przyjęto bez zmiany.

Wiedeń 21 czerwca. Cesarz odwiedził wczoraj po południu wiceadmirała Sternecka, aby się osobiście dowiedzieć o stanie zdrowia rekonwalescenta.

Wiedeń 21 czerwca. Arcyks. Rudolf powrócił wczoraj wieczór z Monachium.

Peszt 21 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Tisza, że wskutek istotnych zmian taryfy cłowej przez parlament austryacki, które to zmiany wymagać będą ewentualnie ponownych dłuższych rokowań, musi rząd zrzec się załatwienia taryfy cłowej w obecnej sesyi i życzy sobie tylko załatwienia projektów, będących już na porządku dziennym. Otwarcie następnej sesyi nastąpi około 18 września, a zamknięcie obecnej sesyi najpóźniej w sobotę.

Ems 21 czerwca. Przybył tu cesarz Wilhelm.

Sybin 21 czerwca. Rumuński kongres kościelny został wczoraj otwarty przez metropolitę Mirona Romana.

Paryż 21 czerwca. Hrabia Paryża zaprzecza doniesieniu, jakoby zmarły król bawarski starał się u niego zaciągnąć pożyczkę w celu uregulowania sytuacyi finansowej.

Rodez 21 czerwca. Zpomiędzy oskarżonych o zamordowanie inżyniera Watrina w Décazeville, skazał sąd przysięgłych Bedela na 8 lat do robót przymusowych, Lescurego na 7-letnie, Blanka na 6-letnie, a Caussanela na 5-letnie więzienie. Inni oskarżeni zostali uwolnieni od oskarżenia.

Belgrad 21 czerwca. Z powodu śmierci króla bawarskiego zarządzono tu 21-dniową żałobę dworską.

Londyn 21 czerwca. W manifeście do wyborców potępia Churchill namiętnie upór, bezgraniczny egoizm i zwykłą starcom próżność Gladstona, co wszystko jest winą obecnego przesilenia. Zażądany obecnie przez Gladstona plebiscyt przypomina najgorsze chwile drugiego cesarstwa. Churchill zaklina wyborców, aby się nie zgodzili na żądaną przez Gladstona, nader niebezpieczną dyktaturę.

Birmingham 21 czerwca. W mowie wyborczej oświadczył Chamberlain, krytykując surowo irlandzkie projekta do ustaw, że jeśli rząd się utrzyma, to tylko wówczas ponowne połączenie partyi liberalnej będzie możliwe, skoro rząd przedłoży nowy bill, w którymby zalecona poprawka została uwzględnioną.

Nowy Jork 21 czerwca. Komitet dla zarządu irlandzkiego funduszu parlamentarnego przesłał Parnellowi 20,000 dolarów na cele wyborcze.

Kursa. Wiedeń 21-go czerwca — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·10. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·—. Renta srebr. 85·80. — Renta złota 116·90. 4% Renta złota węg. — ·—. Losy z r. 1860 — ·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 875·—. — Akcye kredyt. 279·60. — Londyn 126·20 — Napoleony 10·00½. — Lombardy — ·— Marki 61·97½. — Ruble — ·—. — Dukaty 5·94.

Usposobienie giełdy:

Berlin 21 czerwca. — Banknoty austryackie 161·50. — Krótki Wiedeń 161·15. — Banknoty ros. 198·05. — 5% Listy zast. Polskie 61·80. — 4% Listy Likw. Polskie 57·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 85·—. — Akcye austr. kredytowe 451·—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 90	85 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% " " "	94 75	96 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 —	96 —
4% " " " " " " 41 let.	92 50	93 50
5% " " " " " "	101 —	102 —
6% " " " Banku Hipot. "	102 50	103 50
5% " " " " " " prem.	101 75	102 75
5% " " " " " " 40 let.	99 50	100 50
5½% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	99 —	100 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	101 —	102 —
6% " " " " włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% " " " " " "	47 —	49 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	196 —	198 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 —	229 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	290 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
" " Stanisławowa	26 50	28 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 70	14 40
" " węgier. " "	8 80	9 40
Wiedeń 19 Czerwca.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	85 20	85 35
4⅖% " srebrna	85 85	86 —
4% " złota	116 90	117 05
4% " węgierska złota	106 10	106 25
5% " " papier.	94 70	94 85
3³⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% " " 1860 " 500 złr.	139 20	139 50
4% " " 1860 " 100 "	140 —	140 50
" " 1864 " 100 "	168 25	168 75
" " 1864 " 50 "	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	105 20	105 60
Galicyjskie " "	105 20	105 50
Morawskie " "	106 —	— —
Niższo-austryackie " "	108 —	109 —
Wyższo-austryackie " "	105 20	106 —
Szląskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	105 20	105 60
Węgierskie " "	105 20	105 60
Węgier. z klauz. 1867 " "	105 20	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	155 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obl. " " (za Ostbahn).	120 25	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 80	116 20
Boden-Credit austryacki . . 80 "	239 25	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	280 90	281 20
" Bank węgierski . 200 "	288 —	288 25
Depositen-Bank . . . . 200 "	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	531 —	535 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	878 —	880 —
Unionbank . . . . 100 "	73 25	73 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	153 —	153 50
Wied. Bankverein . . . . 100 "	104 80	105 10
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	191 75	192 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	415 —	417 —
Elżbiety . . . . . 210 " "	241 30	241 80
Linz-Budweis . . . . 200 " "	214 50	215 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	206 —	206 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2370	2375
Franciszka Józefa . . 200 " "	217 —	217 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	197 75	197 50
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	152 50	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	229 —	229 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	167 75	168
" " Lit. B. 200 " "	160 25	160 50
Rudolfa . . . . . . 200 " "	193 —	193 50
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	189 50	190 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	234 25	234 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	114 75	115 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	254 —	254 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	179 25	179 75
" Nord-Ost . . . 200 " "	176 20	177 —
" Westb. . . . . 200 " "	173 75	174 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 50
4½% " " " papier 50 lat	100 20	100 60
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 —	101 75
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	100 —	100 25
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% " " " " nowe 37 lat	101 25	101 75
4% " " " nowe 41 lat	93 25	— —
4½% " Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% " Bank Hipot. lwow	103 —	103 25
5% " " " " prem.	101 —	102 75
5% " " " " . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 25
4% " Bank Hip. prem.	103 30	103 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	101 50	101 80
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	102 20	102 50
" " Em. 1874 . 200 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 —	— —
" za 200 Mrk. nie op.	125 40	126 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 80	99 20
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 40	111 90
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 70	97 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	101 30	101 90
" Jarosław 300 " "	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	102 60	103 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	83 80	84 20
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	105 70	106 —
" " Lit. B. . 200 " "	104 50	105 —
" " Em. 1874 200 m. "	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	93 30	93 90
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	125 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	100 80	101 30
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 75	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	160 —	160 50
" " . 200 złr. 5%	130 75	131 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	109 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	101 80	102 30
" " II Em. 200 " "	100 75	101 25
" Nordost . . . . 300 " "	101 20	101 50
" " złotem . . 200 " "	128 50	129 25
" Westbahn . . . . 200 " "	101 75	102 25
" " Em. 1874 200 " "	100 60	100 90
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	125 80	126 —
" Węgierskie . . " 100	120 40	120 90
3% " Tureckie . . . fr. 400	18 30	18 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	177 —	177 25
Clary . . . . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	119 —	119 50
Insbrucku. . . . . . " 20	21 —	21 30
Keglewicha . . . . . " 10½	23 —	— —
Krakowskie . . . . . " 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . " 40	46 —	47 —
Palfy . . . . " 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . . . . " 10	18 50	19 —
Salma . . . . " 42	57 25	57 75
Salzburgskie . . . . . " 20	23 25	23 75
St. Genois . . . . . " 42	54 75	55 25
Stanisławowskie . . . " 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	— —	— —
4% " . . . . " 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . " 20	33 25	33 75
Windischgrätza . . . . " 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 59	12 64
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 97	62 02
Rubel papierowy za 100	122 75	123 —

Lwów 18 Czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 95	101 95
4% " " " " "	94 75	95 75
5% " " " " 37-letnie	100 95	101 95
4½% " Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
6% " " Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 50	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% " pożyczki krajowej	95 —	96 50

Warszawa 17 Czerwca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	93	30	—	—
kupon	—	—		19

(1582)

Za duszę ś. p.

Józefa Nowina Konopki

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym
w Mogilanach

we wtorek dnia 22go czerwca 1886 r.

Trempenau. Wie bewirbt man sich korrekt und Erfolg versprechend um

Offene Stellen

jedes Berufes? — jest dla każdego szukającego posady nader pożytecznem dziełkiem. Opłatnie za 60 ct. w markach pocztowych od **Gustawa Weigla,** księgarza w Lipsku. (1466-1-5)

Osoba młoda

z chlubnem świadectwem, która przez kilka lat zagranicą w możnym domu zostawała w obowiązku do zarządu domu i gospodarstwa kobiecego, szuka podobnego umieszczenia od 1 lipca w kraju. Adres **M. K.** poste restante **Nowy Sącz.** (1583-1-2)

Poszukuje zastępców

c. k. uprzyw. fabryka żaluzyj wystaw. i ochron od słońca.

E. S. Rosenthal's Erben

dawniej Clark & Co.,

dostawcy kilku rządów,

w Wiedniu, I., Kärnthnerstr. 14.

(1465-1-2)

ZARZĄDZONĄ ZOSTAJE

licytacya

reszty towarów itp. należących do masy konkursowej Zofii Iwanickiej. Bliższe szczegóły podają afisze.

(1573-2-3) Zarządca masy

Awokat Dr. Abłamowicz.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1333-194-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

Gruntowne

wyleczenie pociągu do pijaństwa

za pomocą uznanego środka **„ANTIMETHYSTICON“** 1 flaszka 1 złr. 60 c, 3 flaszki 4 złr. 50 ct., za zaliczką pocztową. (1410-4-10)

Apotheke zur ungarischen Krone in Kesmark (Oberungarn).

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko-węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga

z Tryestu i Rjeki do Nowego Jorku.

Parowiec „Sidonian“ (1382 ton)
Odjazd z Tryestu 12 lipca
„ „ Fiume 15 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-27-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udziela

J. W. Chaplin, zastępca pp. ***Henderson Brothers*** w *Tryeście* (Anker-Linie).

J. Pserhofera

pigułki czyszczące krew, (1443-25-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel“

w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.

Rzadka sposobność taniego nabycia książek!

Księgarnia K. Bartoszewicza

W KRAKOWIE

przenosząc składy swych wydawnictw, postanowiła urządzić **do 15 lipca** wysprzedaż niektórych nakładów **po cenach niesłychanie niskich,** a mianowicie:

Asnyk (El-y) Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.

Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniżona na 5 złr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena złr. 10·50, zniż. na 4 złr.
— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż. na 2 złr.

Bliziński. Kawaler marcowy, komedya w 1-ym akcie, cena 75 ct., zniż na 20 ct.

Chołoniewski ks. Pisma pośmiertne 2 tomy cena 5 złr. 40 ct.. zniż. na 1 złr. 20 ct.

Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr. zniż. na 40 ct.

Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 30 ct.

Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 80 ct.

Hoffman. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 50 ct., zniż. na 1 złr.

Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 3 złr. 70 ct., zniż. na 1 złr. 25 ct.

Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 4 złr. 90 ct. zniż. 1 złr. 25 ct.

Łoziński Wł. Galicyana. Cena 1 złr. 50 ct., zniż. na 60 ct.

Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej, cena 1 złr. 20 ct. zniż. na 40 ct.

Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym, przełożył na język polski G. Czernicki, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 50 ct.

Niemcewicz. Dzieła w 6 tomach, cena 5 złr. 20 ct., zniż. 2 złr.

Okoński. Niewinni i Antea, dramaty, cena 1 złr., zniż. na 40 ct

Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. 1 złr.

Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach Kościoła, 2 tomy, cena 4 złr, zniż na 1 złr.

Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stan. Augusta z 8 rycinami rysunku Kossaka i W. Eljasza, cena 1 złr. 20 ct., zniż na 40 ct.

Sabowski. Józef Hauke Bosak, szkic biograficzny cena 40 ct. zniż. 10 ct.

Szajnocha. Początek lechicki Polski, cena 4 złr., zniż. na 1 złr. 50 ct. (1566 2-3)

Tylko do 15 lipca.

Dr. wszech nauk lekarskich

S. BERNADZIKOWSKI

były sekundaryusz szpitala lwowskiego, osiadł jako lekarz praktykujący

w Brzesku. (1562-3-3)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1433-130-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel Reboulleau

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (157-30-)



Umrath i Sp.

fabryka maszyn rolniczych

w Pradze-Bubna

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, manieżowe, parowe, wszelkiego rodaju manieże, lokomobile o sile 3 do 8 koni grabiarki konne, przewracarze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze. (1327-6-)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicyi: Umrath i Sp. we Lwowie, ul. Grodecka 61.

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

(1231-22-25) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

Angielskie olbrzymie buraki pastewne.

Buraki te, **najplenniejsze** ze wszystkich dotychczas znanych buraków pastewnych, dochodzą 1—3 stóp objętości i 5 nawet 10—15 funtów wagi bez uprawiania. Pierwszy wysiew odbywa się w kwietniu. Drugi wysiew od początku czerwca do początku sierpnia, ten ostatni na takich rolach, gdzie już porzednio zebrano inny plon. W 14 tygodniach buraki zupełnie dorastają, a ostatnio uprawiane zachowują się na zapas zimowy, gdyż swojej pożywności i trwałości aż do późnej wiosny nie tracą. **Pół kilo** nasienia oryginalnego wielkiego gatunku, sprowadzonego od najlepszych chodowców w Anglii, kosztuje 6 marek, średniego 4 marki. Niżej **ćwierć kilo** nie daje się. **Opis uprawy dołączam do każdego zamówienia bezpłatnie.** (467)

Ernst Lange, Nipperwiese, Bez. Stettin.

Opłatne zamówienia wykonane będą odwrotną pocztą za zaliczką.

Austryacko-Węgierski Bank.

Przypadająca za pierwsze półrocze 1886 roku (czternasty kupon dywidendowy) na każdą akcyę **Austryacko-Węgierskiego Banku** dywidenda w kwocie

piętnaście złr. w. a.

może być podniesioną począwszy od 1go lipca b. r. w głównych zakładach w **Wiedniu** i **Budapeszcie,** tudzież we **wszystkich filiach** Austryacko-Węgierskiego Banku. (1581)

Wiedeń, dnia 10 czerwca 1886 roku.

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK

A. Moser,
gubernator.

Scharmitzer, jeneralny radca

Leonhardt, jeneralny sekretarz.

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

LOI DU 23 JUIN 1857 — A LA REINE DES ABEILLES — MARQUE DE FABRIQUE — VIOLET FABt A PARIS

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

[925-6-6]

C. K. AUSTR.-WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.



6 złr. — **6 złr.**

Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (255-11-12)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neuermarkt Nr. 7.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dlatego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym P. Hawełki.

Marka fabryczna złożona w Austryi. (1090 6-)

Wyższe kursa żeńskie

u Zofii Maciejowskiej,

w Krakowie ul. Sienna L. 7 II. p.

Istniejące już kursa literatury francuskiej i języka angielskiego rozpoczynam dnia 1 września r. b. oprócz tego kursa literatury powszechnej, języka niemieckiego i literatury, a także kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci — Wpisy od 1 Czerwca, codzień od godziny 2 do 5. Kilka panienek przyjąć mogę stale. (1475-3-3)

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski, w magazynie (766-12-)

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A—B.

Chcę kupić konia rasowego,

dużego, 16 miary zwyż, silnie zbudowanego, ciemnej maści bez odmiany, od 6 do 8 lat, bez żadnych wad, z ładn. chodami, nadającego się pod wierzch, za mierną cenę. — Offerty z dokładnem opisem uprasza się nadesłać do **Administracyi „Czasu“** sub: **„Sosnowski 86.“** (1567-3-5)

Środki desinfekcyjne:

Kwas karbolowy w kryształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Wapno fenilinowe,
Siarkan (witriol) żelaza,
Dwusiarczan wapniowy,
Antibakterion;

Środki przeciw owadom i molom:

Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla“,
Proszek zamorski „Andiela“,
Tynkturę na owady,
Kamforę.
Pieprz biały,
Naftalinę,
Papier na mole,
Papier ma muchy,
Lep na muchy, (1255-5 10)

polecają

HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(1459-3-52)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (1453-262-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

DENTYSTA

wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku gł., róg ul. Wiślnej Nr. 26, nad sklepem Wgo Krywulta.

Ordynuje od 9—1 i od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana. (1407-17-20)

Leśnik w sile wieku, ukończony akademik, ze świadectwem złożonego wyższego egzaminu państwowego — z doskonałemi świadectwami z odbytej praktyki i samodzielnego zarządu — poszukuje od 1 lipca odpowiedniej posady. Adres: *A. Maternowski*, nadleśniczy w dobrach hr. Zamoyskiego w Kozłówce pr. Lublin. (1163-18-24)

Poszukuje się wspólnika

z niewielkim kapitałem, do interesu w ruchu będącego, a bardzo rentownego. Adres: L. L. Nr. 40, Kraków, poste restante. (1572 2 3)

Truskawki

w każdej chwili świeżo rwane w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem L. 18. [1512 5-6]

Rzepa pastewna ściernianka, nasiona świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.,** poleca

J. BULSIEWICZ, skład nasion

(1578 2-16) **w Bochni.**

Zarząd dóbr w Maliniu,

poczta Mielec,

potrzebuje od św. Jana b. r.: 1) **gorzelnika,** fachowo wykształconego, — 2) **służącego,** znającego dobrze służbę (kawaler będzie miał pierwszeństwo).

Zgłoszenia pisemne adresować do Zarządu dóbr. (1569-3-5)

Marienbad.

Dr. Michał Kaufmann

ordynuje, jak w latach poprzednich, od 1 maja b. r. (1203-7-8)

w Marienbadzie.

Mieszka: ulica Nehra „Lissa“.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(1066 10-)

Dostawców masła

poszukuje **M. Medak w Wiedniu,** Neulerchenfeld Hauptstrasse 6. (1556-2 4)

SUKNA **od 1 złr.** za metr wzwyż. Próbek proszę zażądać od firmy [912 7-]

Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm“ in Brünn.

JAWORZE (Ernsdorf)

na Śląsku austryackim

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mléko — Kefir — **massage** itd. **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1go maja do końca Września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** (711 10-12)

J. IHNATOWICZ

poleca (216 18-)

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 10 cent, 20 i	25
MYDŁO KOKOSOWE białe do rąk 10 i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. i	24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIJOŁKOWE przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się oleikowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30
MYDŁO GLICERYNOWE, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów trądzików, flaszka	40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchawych	10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i odczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*